**Nr. 259**

*Kuryer Poznański*
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
*Redakcya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
*Administracya i Ekspedycya:*
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Rocznik XVIII**

*Przedpłata kwartalna*
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
*Cena ogłoszeń*
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela, 10 listopada 1889

**AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:**

Gajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 25. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

*Poznań, 9 listopada.*

### Z wewnętrznego położenia w Bułgaryi.

Mimo pomyślnego wrażenia, jakie ogólnie sprawić musiała okoliczność, że wyjazd księcia Ferdynanda z Bułgaryi nie wywołał w kraju ani zamieszania, ani antyrządowych demonstracyi — mimo świetnego brzmienia mowy od tronu, jaką w dniu 4 b. m. książę Ferdynand zagaił posiedzenia bieżącéj sesyi sobranja, nieda się przecież zaprzeczyć — że dziwnym sposobem pod pewnym względem wewnętrzne położenie Bułgaryi od jakiegoś czasu zaczyna się, aczkolwiek zwolna, jednakże stale, zmieniać na niekorzyść księcia Ferdynanda i obecnego gabinetu.

Nie da się też zaprzeczyć, że obecny stan rzeczy w Bułgaryi jest wciąż jeszcze anormalny. Ten anormalny stan kraju, wyczekującego nadal emnie z dnia na dzień rozwiązania zawiłéj kwestyi bułgarskiéj, w ten lub inny, ale w każdym razie stanowczy sposób — odrywa więcéj inteligentne i żywotne jego siły od pokojowych zajęć i mimowoli zmusza je do zajmowania się sprawami politycznemi. Mnóstwo inteligentnych i niezaprzeczenie w poprzednich czasach z pożytkiem dla ojczyzny swéj pracujących Bułgarów, musi do dzisiejszego dnia tułać się to po Rumunii, to po Rosyi, to po Turcyi itd., gdyż dla różnych powodów powrót do ojczyzny jest dla nich, jeżeli nie zabroniony (sobranje uchwaliło zeszłego roku częściową amnestyą dla politycznych przestępców z ostatnich lat) to przynajmniej utrudniony. Podobnie i w saméj Bułgaryi niemało żyje ludzi, co niegdyś oddawali się pozytywnéj pracy zawodowéj a dziś wyczekują jakby łaski z nieba, załatwienia bułgarskiéj sprawy w ten lub inny sposób. Niezadowolenie i zwątpienie poczyna powoli ogarniać coraz szersze koła publiczności. Nawet niektórzy z gorliwszych stronników Stambułowa poczęli chwiać się w swem dawnem przekonaniu i rozmyślać nad sposobami, jakby można usunąć, bez oglądania się na jakiebądź osobistości, wiszące nad krajem przesilenie. Lecz co najbardziéj znaczące — owa niechęć do obecnego stanu rzeczy wkrada się już między deputowanych sobranja przed rokiem jeszcze oddanych całą duszą Stambułowowi. Można było niestety przekonać się o tem bardzo dokładnie, gdyż niektórzy z deputowanych trzymający się niedawno niewzruszenie idei Stambułowa, złożyli swego częściowego odszczepieństwa dotykalne dowody. W Bułgaryi przyjął się zwyczaj, że każdy deputowany trzymający z rządzącym gabinetem, zaszczyca prezesa tegoż gabinetu lub któregobądź z jego kolegów wizytą, w któréj pokrótce wyłuszcza swe przekonania polityczne, ekonomiczne itd. Z rozmowy téj odnośny minister może nabrać przekonania o stałéj dla siebie przyjaźni deputowanego. Jeżeli zaś deputowany przestał popierać gabinet, wówczas nikomu z ministrów wizyty nie składa i albo chodzi samopas, albo też czasami poczyna kokietować z przywódcami opozycyi. Tak stało się obecnie z kilku posłami, uważanymi do niedawna za przyjaciół politycznych Stambułowa. Nie tylko, że nie stawili się oni u Stambułowa, aby mu złożyć swoje „kakwó prawite“, ale głośno wyrażają swe niezadowolenie ze sytuacyi, aczkolwiek sami nie zdołają na złe wymyślić żadnego lekarstwa.

Niekorzystny ten dla obecnego rządu nastrój między pewną częścią posłów a byłych przyjaciół Stambułowa, musiał naturalnie wywołać przygnębiające wrażenie w stronnictwie rządzącém. To też nic w tém dziwnego, że „Swoboda“ w samą wilią otwarcia sobranja w gorących słowach wzywała posłów do jedności we wszelkich sprawach, że ich obecnie otrzega przed wywoływaniem skandalów, gdyż ta niezgoda w obecnych ciężkich czasach mogłaby bardzo zaszkodzić bułgarskiéj sprawie. Zdaniem „Swobody“ Bułgarya winna też nadal składać dowody swéj politycznéj dojrzałości i zadowolenia z obecnego położenia, gdyż tylko w takim razie książę Ferdynand będzie uznany przez większość europejskich mocarstw.

Zupełnie innego rodzaju jest zwrócony do deputowanych sobranja głos organu Macedończyków „Macedonii.“ Zdaniem jéj jest obecnie już najwyższy czas, aby uwolnić kraj od trawiącéj go od lat kilku gorączki, a jedyném na to lekarstwem jest „*odnowienie dawnych przyjacielskich stosunków z oswobodzicielką Rosyą*, która jest jedyną stałą przyjaciółką Bułgaryi, na którą ta ostatnia może się spuścić w każdym czasie. To właśnie odnowienie dobrych stósunków z Rosyą powinno być hasłem obecnéj sesyi sobranja.“

Téż same żądania wygłasza także wychodzący w Ruszczuku „Słowianin.“ Cokolwiek inaczéj zapatruje się na obecną sytuacyą niezależny organ „Rodolubec“ (Patryota). Wychodzi on z założenia, że książę Ferdynand jest dla Bułgaryi legalnym władzcą, że gdyby nie „antikonstytucyjne rządy Stambułowa“ w kraju nie byłoby żadnego niezadowolenia. W obec takiego poglądu „Rodolubca“ zachodzi pytanie, czy też bez owych „antikonstytucyjnych rządów“ Stambułowa dałby się w kraju zachować porządek, który jest niezbędnym do uzyskania od Europy uznania legalności księcia. Wszakże te „antikonstytucyjne rządy“ Stambułowa, niezbędne dla podtrzymania w kraju spokoju, są głównym czynnikiem, który pozyskał Bułgaryi sympatyą całéj Europy i wprowadził ją na drogę pomyślnego wewnętrznego rozwoju — z któréj nie powinna ona schodzić lekkomyślnie.

## Telegramy.

***Paryż,*** 8 listopada. P. Leon Say wygłosił podczas dorocznéj uczty w redakcyi „Journal des Débats“ mowę okolicznościową, kładąc nacisk na to — że ostatnie walne wybory wykazały konieczność umiarkowanego kierunku polityki rządowéj. Trzeba rzeczywiście narodowéj rzeczypospolitéj, przystępnéj dla wszystkich. Izby winny postarać się o równowagę w budżecie, rozsądne reformy i konieczne dla prasy i parlamentu wolności.

***Paryż,*** 8 listopada. Gazety tutejsze twierdzą, że minister marynarki wczoraj rano podał się do dymisyi w skutek starcia ze sekretarzem państwowym kolonii, p. Etienne, w kwestyach kompetencyi władz wojskowych a cywilnych w Tonkinie. — Prócz tego obiega wieść, że gabinet cały poda się do dymisyi po zatwierdzeniu rezultatu wyborów.

***Londyn,*** 8 listopada. Kardynał Manning, lord major i poseł Bukston przesłali firmom okrętowym piśmienne polecenie przyjęcia żądań robotników, którzy postanowili 48 godzin poczekać na odpowiedź.

***Londyn,*** 8 listopada. Biuro Reutera donosi ze Zanzybaru, że w porcie Durnford, na wybrzeżu Somali, na północ od Witu, wywieszono niemiecką banderę.

***Wiedeń,*** 8 listopada. Hr. Kalnoky powrócił tu dziś z Friedrichsruhe.

***Peszt,*** 8 listopada. Hr. Herbert Bismarck przybył tu dzisiaj w nocy ze świtą cesarską, powitany przez jeneralnego konsula Plessen na dworcu. Hr. Bismarck zamieszkał w hotelu „Hungaria“ a zabawi tu przez dzisiaj. Świta cesarska odjeżdża wieczorem do Wenecyi.

***Peszt,*** 8 listopada. Hr. Herbert Bismarck odwiedził dziś po południu prezydenta ministrów, p. Tiszę.

***Zagrzeb,*** 8 listopada. Sejm kroacki oddalił wniosek Barczyca o wcielenie Dalmacyi do Kroacyi.

***Rzym,*** 8 listopada. W otoczeniu Papieża przeczą stanowczo doniesieniom gazet o nagłem zapadnięciu Papieża.

***Rzym,*** 8 listopada. Dekret królewski odwołuje jenerała Baldisserę z Afryki, a na miejsce jego powołuje jenerała Overo.

***Rzym,*** 8 listopada. Rząd włoski na brukselską konferencyą w sprawie zniesienia niewoli delegował posła swego w Brukseli hr. della Croce di Dajola i ajenta swego dyplomatycznego w Londynie p. Catalani.

***Wenecya,*** 8 litopada. Rada gminna postanowiła przyjąć uroczyście parę cesarską. Na przystrojonych gondolach przewiezioną będzie para cesarska do miasta. Plac św. Marka ma być świetnie iluminowanym.

***Bern,*** 8 listopada. Rada związkowa zwołała zgromadzenie związków na dzień 25 b. m. Dyskusya toczyć się będzie w sprawie handlowego traktatu z Belgią, ustawodawstwa stowarzyszeń cechowych i praw o asekuracyi przeciw chorobom i wypadkom.

***Białogród,*** 8 listopada. Skupczyna zatwierdziła wniosek o zrównanie roku budżetowego z kalendarzowym, począwszy od dnia 1 stycznia 1890.

Król Milan według obiegających pogłosek przybędzie tu dotąd w sobotę wieczorem.

***Ateny,*** 8 listopada. Książę Walii wczoraj przybył tu dotąd, a rosyjski następca tronu ma wyjechać ztąd w niedzielę.

* ***Toruń.*** W znanéj sprawie pana Leona Czarlińskiego, prezesa Koła polskiego w sejmie pruskim, dotyczącéj zmiany nazwiska Zakrzewskiego na Zackenfels, wyznaczył sędzia nowy termin na wczoraj na przesłuchanie pana Czarlińskiego. W ostatniéj chwili atoli p. Czarliński odebrał zawiadomienie, że termin został zniesiony; z zawiadomienia tego nie wykazuje się jednak, czy sprawa została umorzoną.

## Wybory do wydziału prowincyonalnego
### *i przyszłe wybory do wydziałów powiatowych.*

Wybory dokonane dnia wczorajszego do prowincyonalnego wydziału są bardzo znaczącym i ważnym objawem, są godnym do naśladowania aktem słuszności ze strony naszych współzie nian narodowości niemieckiéj, nie dążącym do majoryzowania głosów polskich, lecz przyznającym Polakom poważne stanowisko w nowéj reorganizacyi administracyjnéj, a w szczególności tu w tym wypadku, w składzie nowo utworzonego prowincyonalnego wydziału.

Fakt ten powinien być przykładem i nauką dla całego Księstwa Poznańskiego, a zarazem zachętą dla nas Polaków do garnięcia się do pracy sumiennéj na tem świeżo otwierającem się nam polu szerszéj autonomii administracyjnéj.

Niebawem wszystkie powiaty Księstwa powołane będą do wyboru odnośnych wydziałów powiatowych. Wybory te, wedle ustawy, mają odbywać się w ten sposób, iż każden powiat ułożyć winien listę kandydatów, z których sześciu na przedzie umieszczonych uważa za najodpowiedniejszych.

Żywimy wszelką nadzieją, że pan Naczelny Prezes, któremu przysługuje prawo potwierdzania przedłożonych mu kandydatów, przychyli się do życzeń wypowiedzianych tym sposobem przez poszczególne powiaty, i sześciu na przedzie listy stojących zatwierdzi. Z drugiéj zaś strony nie wątpimy, że sejmiki powiatowe w wyborze kandydatów postępować będą rozważnie, i że takich na pierwszem miejscu postawią, których przed wszystkimi innymi zalecać będzie praca sumienna i dokładna znajomość spraw powiatowych. Przykład zaś sejmu prowincyonalnego oddziałać powinien na wszystkie bez wyjątku sejmiki nasze i w tym kierunku, aby nie dążyć do majoryzowania bądź to Polaków, bądź Niemców, lecz obydwom narodowościom równe stósunkowo ile możności przyznać prawa w składzie powiatowego wydziału.

Często powtarzane hasło pracy organicznéj mieć tu właśnie może szerokie i doniosłe pole zastósowania. Praca umiejętna i wytrwała około dobra powiatu, objawiająca się już od dawna w pracy w poszczególnych powiatowych komisyach, może się bardziéj tu jeszcze w jedno zestrzelić ognisko. Bez względu na dzielące nas Polaków i Niemców sprzeczności narodowe, czy polityczne, winniśmy na tém polu podać sobie wspólną rękę. A my Polacy tym sposobem spełnimy nie tylko nasz obowiązek, ale zarazem udowodnimy, że się od żadnéj organicznéj, dodatniéj pracy nie usuwamy, lecz owszém jesteśmy do niéj gotowi i zdolni!

## Wizytacye ewangielickie.

**Z Obornickiego,** 8 listopada.

(R.) Kiedy mimo rozporządzenia władz wyższych nauczyciele i dzieci katolickie na wizytacye księży dziekanów nie przychodzą (cfr. list inspektora dr. Förstera do ks. Akoszewskiego w Buku i list nauczyciela Gottera do ks. dziekana Riedla), to na wizytacye pastorów ewangielickich nie tylko że dzieci przychodzą, ale nadto bierze w nich udział landrat powiatu. O to dowód w nr. 42 naszego „Tygodnika powiatowego“, gdzie w części urzędowéj zapowiedziana jest wizytacya zborów i szkół w powiecie obornickim przez 1) jeneralnego superintendenta dr. Hesekiela z Poznania, 2) pastora Fürera z Szczecina, jako deputowanego rady kościelnéj, 3) p. Hoffmanna z Lopiszewa, 4) pastora Klitscha z Bukówca, 5) pastora Naatza ze Strzelna, 6) landrata Nathusiusa z Obornik, 7) p. Nathusiusa z Uchorowa, 8) oberamtmanna Sängera z Połajewa, 9) pastora Taubego z Osieczny, 10) superintendenta Warmitza z Obornik i 11) pana Winterfelda z Przepędowa. — W części urzędowéj zaś ogłasza p. landrat, że z powodu tych wizytacyi bawić będzie w oznaczonych dniach w Połajewie, Murowanéj Goślinie, w Bukówcu resp. w Ryczywole.

W programie tej wizytacyi czytamy, że odbędzie się także wizytacya szkół miejskich i miejskich, że będzie katechizacya z konfirmandami, pogadanka z ojcami i matkami rodzin, rewizya szkół w Kiszewie, Maniewie, kolonii Lipie i Uchorowie itd.

Gdy kapłan katolicki doniesie inspektorowi, że odbędzie się wizytacya kościoła, że zatém winni nauczyciele się stawić, natenczas p. inspektor odpisuje „ich befinde mich nicht in der Lage“ zastósować się do żądania księdza (list dr. Förstera umieszczony w nr. 242 „Kuryera Pozn.). Gdy postępując inną odpowiednią drogą i z ambony wizytacyą zapowie, nauczyciel pisze „es ist mir nicht gestattet“ przyjść do Kościoła — i oprócz tego żąda zamieszczenia w urzędowym protokóle napaści na księży i prasę polską (list nauczyciela Gottera, umieszczony w nr. 247 „Kur. Pozn.“)

Jak tu mają nasi kapłani postępować? Wizytacye ewangielickie doznają poparcia od władz rządowych — a katolickie natrafiają na liczne przeszkody.

Oj czasy! czasy!

## Rozwój czytelnictwa ludowego.

**Kościan,** 7 listopada.

W miarę wzrastającéj z każdym rokiem, z każdym miesiącem, z każdym dniem nieomal walki ekstermiuacyjnéj przeciw wszystkiemu, co polskie, potrzeba nam podwojonemi siłami pracować nad wzmocnieniem narodowego organizmu, dla skutecznego oparcia się pochłaniającéj wszystko hegemonii niemieckiéj.

Szowiniści przeciwnego obozu twardo wojują i bezustannie we wszystkich kierunkach — w państwie i w Kościele, w rodzinie i w społeczności obywatelskiéj, stanowczo występują przeciw polskości. Mniemany interes państwowy zagłuszył poczucie sprawiedliwości onych, co się głoszą być pionierami idei humanitarnych i cywilizacyjnych.

Znane sfery od niesłusznéj zasady odstąpić nie chcą, upierają się przy niemożliwém zasymilowaniu żywiołu polskiego, iż nie przebierają w środkach, które wrzekomo do tego celu doprowadzić mają.

W obec tych wrogich dla bytu narodu dążeń wolno nam, a nawet musimy w granicach prawami określonych zająć stanowisko biernéj opozycyi, pracować nad dobrobytem własnym i krzewić cywilizacyą w duchu narodowo-polskim, zwłaszcza tam, gdzie reskrypt gabinetowy usuwający język polski ze szkoły zacofanie mógł spowodować, to jest w naszych niższych warstwach, które pierwéj na potrzebnym stopniu oświaty stanąć muszą, zanim do wspólnéj pracy powołane być mogą.

Niespożyte zasługi w ukształceniu i oświecaniu ludu kładzie *Towarzystwo Czytelni Ludowych* — instytucya ciesząca się ogólną symatyą, a jednak nie o tyle *materyalnie* popierana, jak na to zasługuje.

Małe wyobrażenie o pożytecznéj działalności tego Towarzystwa powziąć można z poniższych cyfr, zestawionych na podstawie ścisłych obliczeń z książek zapisowych „*Bezpłatnéj wypożyczalni książek w Kościanie.*“

Od czasu otwarcia, to jest od stycznia 1882 do dzisiaj korzystało z Czytelni *379* czytelników różnego wieku i stanu, i to 267 z miasta (pomiędzy tymi trzech Niemców), a 112 z wsi okolicznych. Przeczytano w tym czasie *5896* książek. Obecnie 104 czytelników zmienia regularnie książki, — 92 z miasta a 12 ze wsi.

Zadziwiający wzrost czytelnictwa okazał się w ostatnich 15 miesiącach, albowiem od 1 sierpnia r. z. do 1 listopada r. b. przybyło 41 czytelników, przeważnie młodzieży szkólnéj i uczniów rzemieślniczych, w obiegu zaś było *2745 książek*. Próżnéj czasami bibliotece trzeba było własnemi książkami w pomoc, aby tylko próżnemi rękoma nie odprawi zbiegającéj się po pokarm duchowy młodéj rzeszy.

Włącznie z darowiznami pp. Dzięckiego i Bąka liczy Czytelnia 260 książek, ilość co prawda za szczupła, w stósunku do liczby czytelników.

Z działalności „Bezpłatnéj Czytelni Ludowéj w Kościanie“ dają się wyciągnąć następujące wnioski:

1) Zamiłowanie do czytania książek wzmaga się pomiędzy mieszczaństwem, cofa natomiast między ludem wiejskim, czego dowodem wyżéj podane cyfry.

2) rozporządzenie, usuwające język polski ze szkoły, wzbudziło pociąg do książki polskiéj pomiędzy dziatwą szkoły ludowéj i uczniami szkoły postępowéj.

Nadto z przyjemnością notuję z pod zakresu Czytelni Ludowéj, że prawie w każdym domu polskim znajduje się elementarz, a w kilku miejscach odbywa się bezpłatna nauka czytania i pisania polskiego.

Pocieszający ten objaw świadczy, że mieszczaństwo pracą wewnętrzną nowego dorabia się bytu.

Wracając do Towarzystwa Czytelni Ludowych, wypada mi jeszcze o niém nadmienić, że propagując oświatę, dobrze się zasługuje społeczeństwu — to jedyna droga, którą kroczyć należy — a da Bóg, będzie lepiéj.

## Manifest komitetu wyborczego
### katolików rzymskich.

Komitet wyborczy „Unione Romana“, kierująca organizacyą katolików rzymskich podczas wyborów komunalnych, wystósowała następujący manifest do wyborców katolickich:

„Współobywate wyborcy!

Przed laty dwunastu „Unione Romana“ po raz pierwszy wstąpiła na arenę walk wyborczych.

Program jéj polegał na wykluczeniu wszelkich dążeń i idei politycznych z walki o zarząd komunalny — bo chodziło tu jedynie o połączenie wszystkich uczciwych ludzi wszelkich stronnictw w tym jedynie celu, aby nadać gminie i prowincyi zarząd rozsądny, któryby legalnie a skutecznie działał dla poparcia moralnych i materyalnych interesów kraju.

„Unione Romana“ nie sprzeniewierzyła się nigdy swemu programowi. W listach kandydatów kolejno występowali mężowie wybitni — nawet i ze stronnictwa liberalnego — którzy rozumiejąc szczere dążenia nasze chętnie stawali się naszemi mandataryuszami.

Co się tyczy poszczególnie tych, którzy ze samego łona stowarzyszenia wybrani zostali radzcami miejskimi lub prowincyonalnymi, to nie tylko w pełnéj mierze rozwinęli oni czynność pełną zrozumienia rzeczy i energii — ale zarazem i przedewszystkiém okazali oni zmysł umiarkowania, dbałość o polityczną bezstronność — którą uznać musieli nawet i ich przeciwnicy, i to do tego stopnia, że ją w końcu nawet naśladowali.

Tak to więc na polu administracyi gminnéj poczynało się wytwarzać (ku jak największemu dobru dobrze zrozumianych interesów miasta Rzymu) owo uspokojenie umysłów — o które trudnoby było na innych punktach kraju włoskiego.

Ludność sama zdołała pojąć całą wagę i znaczenie tego uspokojenia — a oczekując zeń najszczęśliwszéj dla kraju przyszłości, z własnéj woli potężnie poparła nowy ten kierunek polityczny.

Wrogowie prawdziwego tego dzieła pojednania użyli przecież wszelkich środków, aby je zburzyć. Podburzani i w niegodziwy sposób podtrzymywani przez

wysokie wpływy i nielegalną presyą z góry — sfałszowali oni rzeczywisty charakter walki administracyjnéj, czyniąc z niéj arenę dla walk politycznych.

„Unione Romana“ wiernie dotrwała na swym posterunku, dopóki miała nadzieję, że za pomocą umiarkowania i wytrwałości zdoła położyć tamę owéj „politycznéj inwazyi“ — a stawiając opór antyreligijnym demonstracyom, utrzyma walkę w naturalnych granicach współzawodnictwa o wpływy w administracyi.

Obecnie nie można jednak robić sobie już najmniejszéj iluzyi. Walka owa przeniesioną została już na czysto polityczne pole — i to do tego stopnia, że nawet ci, którzy niegdyś byli szczerymi stronnikami dzieła zgody i pokoju — obecnie już tylko wrzą złowrogim zapałem politycznéj walki.

„Unione Romana“ nie przyjmuje walki na tak sztucznie wytworzonem polu — bo musiałaby ona wyrzec się zasadniczego swego programu i współdziałać w sztucznem przekształcaniu walk o zarząd gminny. W tego rodzaju warunkach woli ona powstrzymać się od wszelkiéj dalszéj akcyi — a powstrzymanie to nie jest przecież bynajmniej opuszczeniem sztandaru. Przeciwnie — tém więcéj i tém jaśniej zaznaczamy nasz program. Niechaj w roku bieżącym solidarność w powstrzymaniu się będzie dalszym ciągiem owéj zgody, która dotychczas charakteryzowała nasze wyborcze czynności. W ten sposób nie uronimy niczego ze sił naszych — a zachowamy je na ów dzień, w którym na nowo będziemy je mogli poświęcić sprawie prawdziwych interesów Rzymu.“

## Sejm galicyjski.

**Lwów**, 7 listopada.

*Rezygnacya dr. Fr. Smolki.*

Członek Wydziału krajowego, dr. Fr. Smolka, wystósował w czwartek dnia 7 b. m. do marszałka krajowego, hr. Jana Tarnowskiego, list następujący:

Ekscellencyo, Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zważywszy, że będąc już od 9 lat bez przerwy Prezydentem Izby poselskiéj Rady państwa, a od tego czasu także co drugiego roku wybierany Prezydentem wspólnych Delegacyi, będąc zatém rok rocznie zazwyczaj do 6 miesięcy nieobecnym w kraju, nie mogę nie uznać niestósowności mego stanowiska jako członka Wydziału krajowego; — zważywszy daléj, że wracając do kraju, obejmuję zawsze natychmiast służbę w Wydziale krajowym, ile że nie mam odwagi posługiwać się urlopem, ażeby po wielce uciążliwém urzędowaniu w Radzie państwa (i będąc już w 80 roku wieku mego) zażywać kiedy niekiedy chęć kilkutygodniowego wypoczynku; — zważywszy wreszcie, że pożyteczniejsze dla służby będzie nieprzerwane urzędowanie członka Wydziału krajowego, składam z dniem dzisiejszym mój mandat na członka Wydziału krajowego, a zwracając z podniesionego na dniu 1 listopada r. b. wynagrodzenia na listopad w kwocie 326 zł. 58 ct. stosunkową część w kwocie 250 zł. 20 ct., dziękuję jak najuprzejmiéj tak Jaśnie Wielmożnemu Panu Marszałkowi, jak i kolegom moim w Wydziale krajowym, za ich zawsze mi okazane życzliwe względy — niemniéj téż moim współpracownikom w Departamencie I, za ich gorliwe poparcie mnie w długoletniém urzędowaniu mojém, i upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka, aby raczył to moje postanowienie dać do wiadomości Wysokiego Sejmu.

Chciéj JW. Panie Marszałku przyjąć wyrazy mego wysokiego poważania.

Lwów, 7 listopada 1889.

Dr. Franciszek Smolka,
poseł miasta Lwowa na Sejm krajowy i do Rady państwa.

Marszałek krajowy, po otrzymaniu powyższego pisma, udał się w towarzystwie radzcy dr. Ekielskiego, do dr. Smolki z prośbą, ażeby zechciał aż do nowego wyboru wszystkich członków Wydziału krajowego zatrzymać nadal kierownictwo Departamentu I, co téż dr. Smolka przyrzekł uczynić.

*Lwów*, 7 listopada. Wczoraj wieczorem odbyło się dłuższe posiedzenie stronnictwa konserwatywnego, które trwało od godziny 7 do 10. Poseł hr. Jan Stadnicki złożył sprawozdanie z dotychczasowych obrad komisyi, wydelegowanéj celem zbadania i poparcia usiłowań około podniesienia oświaty i dobrobytu ludu. Komisya uznała jednomyślnie, że usiłowania te, o ile zdrowy mają kierunek, powinny ze strony Sejmu doznać czynnego poparcia, a ze strony obywatelstwa, mianowicie ziemskiego, zapewnić sobie żywy współudział. W szczególności zaś uchwaliła komisya poprzeć subwencyą 1000 złr. krakowskie Towarzystwo oświaty ludowéj, które pod protektoratem księcia Biskupa krakowskiego wzorową i skuteczną rozwija czynność około zakładania Czytelni ludowych i rozszerzania dobrego piśmiennictwa.

W wydawnictwach „Macierzy polskiéj,“ subwencyonowanéj przez Sejm, życzyć sobie należy możliwego zniżenia cen i wydawania poważniejszych książek, których lud oświecony i przyzwyczajony do czytania już się domaga. W tym celu należałoby rozpisywać konkursa i wydawać dzieła znakomitych autorów polskich, lub większe z nich wyjątki.

Wreszcie z uwagi, że działalność handlowo-przemysłowa Kółek rólniczych (sklepiki, sprowadzanie nasion, narzędzi i t. d.) potrzebuje poparcia z góry, podjęła komisya myśl utworzenia funduszu pożyczkowego 15,000 złr. na podniesienie téjże działalności i polecenia wydziałowi krajowemu, ażeby zaproponował, komu i na jakich zasadach należałoby poruczyć rozporządzanie i administracyą tegoż funduszu.

Dyskusyą nad temi wnioskami zapowiedział przewodniczący na najbliższe posiedzenie, poczém stronnictwo przystąpiło do rozbioru projektu ustanowienia pisarzy gminnych, który postawiony już jest na porządku dziennym Sejmu.

Po dłuższéj dyskusyi uchwaliło stronnictwo konserwatywne znakomitą większością głosów: przejść do porządku dziennego nad wnioskami komisyi gminnéj o pisarzach gminnych, jako przedwczesnemi i dziś praktycznie przeprowadzić się nie dającemi. Natomiast uchwalono na wniosek komisyi parlamentarnéj według propozycyi p. Ludwika hr. Wodzickiego, polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby sprawę zaprowadzenia egzaminowanych pisarzy gminnych przeprowadził w drodze administracyjnéj i ażeby, zamiast przymusu ustawowego, zalecił gminom za pośrednictwem wydziałów powiatowych przyjmowanie należycie ukwalifikowanych pisarzy gminnych.

**Lwów**, 8 listopada.

Posiedzenie otwarte o godzinie 11 minut 30. Odczytano znany list Smolki, poczém marszałek zawiadomił Izbę, iż Smolka przyrzekł urzędować do nowego wyboru wydziału krajowego.

Marszałek wyraża następnie żal z powodu bliskiego ustąpienia Smolki i uznanie za jego dotychczasową długą w wydziale krajowym pracę. Sądzi on, iż odpowie uczuciom Izby i całego kraju, jeśli wyrazi wdzięczność i cześć mężowi, który jako młodzieniec już się dla sprawy publicznéj poświęcał, późniéj brał udział w pierwszych początkach i walkach życia parlamentarnego w Austryi, a dziś po tak długim zawodzie publicznym, znajduje w sobie jeszcze dość sił i dzielności, by z chlubą dla siebie, a pożytkiem dla kraju zajmować pierwszorzędne w radzie państwa stanowisko. Niechże Bóg pozwoli mu jeszcze długie lata piastować ten urząd, na którym zdobył sobie tak powszechne uznanie, a który piastuje z chlubą nie tylko dla siebie, ale i dla naszego kraju.

P. Jaworski nawiązując do słów marszałka, składa imieniem kolegów sejmowych podziękowanie Smolce za długotrwałą znakomitą pracę, wyrażając głęboką cześć, podzielaną nie tyiko przez kraj cały, ale sięgającą po za granice kraju. Mówca wyraża też serdeczne życzenie, aby Bóg dozwolił Smolce pracować jeszcze długo dla dobra kraju.

Romańczuk imieniem swych politycznych przyjaciół i całego narodu ruskiego przyłącza się do słów marszałka i Jaworskiego, podnosząc, iż Smolka był zawsze bezstronnym i sprawiedliwym dla narodowości ruskiéj. Mówca życzy mu długiéj pracy w dobrém zdrowiu.

Smolka, do łez wzruszony, dziękuje za słowa uznania, powtarza wyrażone w liście podziękowanie dla kolegów swych i urzędników w wydziale krajowym, a Izbie dziękuje za objaw życzliwości, dodając, iż nie zasłużył sobie na tak zaszczytne wspomnienie.

Wszystkich tych przemówień wysłuchała Izba stojąc i przerywała je ciągłemi oklaskami.

Po odczytaniu nowych petycyi, zabrał głos komisarz rządowy, a odpowiadając na interpelacyą Goldmana w sprawie podręczników szkólnych, oświadczył, że kontrola Rady szkólnéj krajowéj rozciąga się także na prywatne zakłady naukowe.

Z kolei przystąpiła Izba do rozpraw nad sprawozdaniem komisyi gminnéj o pisarzach gminnych.

## Sprawy sejmowe.

*Z rozpraw parlamentu.*

**Berlin**, 8 listopada.

(11 posiedzenie.)

Jedynym przedmiotem dzisiejszego porządku obrad jest *nowela do ustawy bankowéj*.

Poseł hr. *Udo Stolberg* (konserw.) odwoławszy się na § 41 ustawy bankowéj, gdzie jest mowa o możebném upaństwowieniu banku cesarskiego, powiada, że większość jego przyjaciół politycznych uważa obecną chwilę jako stósowną, aby bank cesarski oddać na własność cesarstwa. Upaństwowienia tego banku życzymy sobie ze względów ekonomicznych i finansowych. W dalszym ciągu swego przemówienia zaznacza poseł, że ze sprawozdań bankowych przekonać się można, iż z roku w rok zmniejsza się liczba weksli, co dowodzi, że interesa bankowe coraz więcéj koncentrują się w poszczególnym ręku. — Taki instytut, jak bank cesarski — mówi poseł — nie może każdemu małemu przemysłowcowi i rólnikowi bez wszystkiego udzielać kredytu, należałoby jednak dążyć do indywidualizowania kredytu, a zwłaszcza dla spółek z ograniczoną odpowiedzialnością powinienby bank stać się przystępnym. Dotychczasowe dochody z banku są bardzo szczupłe, trzebaby się postarać o ich podwyższenie. — W końcu wnosi poseł o przekazanie projektu komisyi złożonéj z 28 członków. W komisyi zażądamy odrzucenia projektu i poproszenia kanclerza, aby wypowiedział asygnaty udziałowe i bank przejął na własność cesarstwa. Nie łudzimy się, aby ta nasza propozycya zyskała ogólne poparcie, uważamy atoli sobie za obowiązek, aby wypowiedzieć to nasze zdanie, żeby kiedyś, gdy sprawa ta po latach dziesięciu znowu nas będzie zajmowała, nie powiedziano, że dziś nikogo nie było w parlamencie, ktoby był zażądał upaństwowienia banku. (Oklaski na prawicy).

Poseł *Büsing* (nar. lib.): Nasze stronnictwo godzi się na projekt; jesteśmy bowiem tego zdania, że dotychczasowa organizacya okazała się wyborną. Bank cesarski dobrze wywiązał się z zadania w regulowaniu cyrkulacyi kapitału w całém cesarstwie. Wynurzam niniejszém nasze uznanie dyrekcyi banku i jego prezesowi za oględne a zręczne kierowanie młodą tą instytucyą, którą do tak znacznego rozwoju doprowadzili. (Oklaski na lewicy). Bank regulował szczęśliwie cyrkulacyą kapitału, zręcznie przeprowadził on przejście do nowéj waluty i zaprowadził operacye żyrowe w tak szerokich rozmiarach, jak w żadnym innym kraju na kuli ziemskiéj. Nie widzimy przeto żadnego powodu, dla któregoby miano naruszać podstawy téj instytucyi; jesteśmy téż przeto za projektem.

Z wyjątkiem Rosyi nie ma w żadném wielkiém mocarstwie państwowego banku cesarskiego, wszędzie są tylko banki prywatne. W razie wojny byłaby administracya cesarstwa w wielkiéj pokusie, czyby nie sięgnąć do zapasów banku cesarskiego, przed zabraniem kapitałów będących własnością prywatną, nawet zwycięzki nieprzyjaciel wzdrygnąłby się, ale zapasy banku cesarskiego, które są przecież majątkiem państwa, zabrałby bez skrupułu. Agraryjni pragną, aby przez upaństwowienie banku służył tenże interesom rólniczym; ma zwłaszcza interes lombardowy być na większe rozmiary niż obecnie urządzony. Ja uznaję te żądania jako bezwarunkowo niezgodne z zadaniem i celem banku cesarskiego, który przecież nie ma być instytucyą kredytową dla wszystkich stanów, ale ma mieć wyższe zadanie t. j. aby regulował cyrkulacyą kapitału w całem cesarstwie; ma on być zbiornikiem wszelkich środków cyrkulacyjnych; wszelkie przeto eksperymenta z sola-wekslami i ułatwieniem lombardowania utrudniają spieszną cyrkulacyą i stanowczo sprzeciwiają się przewodniéj zasadzie banku cesarskiego. Byłoby to nieszczęściem dla rólnictwa, gdybyśmy mu przez ułatwienie kredytu w banku cesarskim mieli jeszcze bardziéj ułatwić łączenie się z giełdą, spekulacyą i operacyami weksolowemi. (Oklaski na lewicy).

Poseł *Gamp* (stron. ces.): Znaną jest rzeczą, że bank cesarski wyzyskuje system banknotów na korzyść akcyonaryuszów, a przecież przy zakładaniu banku wyraźnie powiedziano, że ma on służyć tak samo kredytowi osobistemu jak dawniejszy bank pruski. Handlowi i przemysłowi ma bank pomagać, ale nie ma on przywilejować wielkiego kupiectwa. Rólnictwo i rzemiosło miały także korzystać z tego banku. Tak samo jak bankierzy i wielcy przemysłowcy korzystają z banku, powinni także rólnicy mieć prawo do tego. (Śmiech na lewicy). Bank cesarski powinien być *bankiem cesarskim* a nie *bankiem dla bogaczy*.

(Oklaski na prawicy).

W końcu poleca mówca, aby ustawy nie przedłużano po za pięć lat, natomiast termin wypowiedzenia ma być na 3 lata ograniczonym.

Prezydent banku cesarskiego *Dechend*: Preopinant wytoczył tu jedynie dawne życzenia. Bank nie może przyjmować weksli z jednym podpisem i w dodatku od osób niepewnych, bo bankowi chodzi głównie o utrzymanie waluty i o cyrkulacyą kapitału. Rólnictwu i rzemiosłu pomaga bank, skoro odbierze dostateczną rękojmią. Gdyby bank miał przejść na własność państwa, toby był tak samo administrowanym, jak dziś. Od lat czterdziestu kieruję bankiem i proszę panów, abyście znacznych zmian nie zaprowadzali.

Poseł *Bamberger* (wolnom.) przemawia przeciw wywodom dr. Gamp'a, zaprzecza, jakoby akcyonaryusze banku doznawali jakich przywilejów; przeczy także Bamberger, aby między akcyonaryuszami byli obcokrajowcy. Jeżeli, panowie, pragniecie komisyi, to wystarczy 21 członków. (Oklaski na lewicy).

Poseł baron *Franckenstein* (centr.) wnosi o wyznaczenie komisyi złożonéj z 14 członków.

Poseł *Bamberger* cofa swój wniosek na rzecz barona Franckensteina.

Poseł *Singer* (soc. dem.): My zasadniczo jesteśmy przeciw projektowi; wolelibyśmy, aby wypowiedziano kontrakt z bankiem cesarskim zawarty i aby cesarstwo wzięło jego administracyą w swoje ręce. Przez to nie myślimy bynajmniéj insynuować myśli, jakoby bank był źle administrowany, nam chodzi o to, aby bank cesarski swych zysków nie oddawał w ręce prywatne.

Poseł *Hultsch* (kons.) oświadcza w imieniu mniejszości swego stronnictwa, że godzi się na projekt rządów związkowych.

Poseł dr. *Böckel* (antysemita) mówi przeciw projektowi, któryby w czasie szwyndlu giełdowego gotów podnieść jeszcze bardziéj butę giełdowiczów. Bank cesarski jest narzędziem w ręku żydów.

Po osobistéj wzmiance dr. *Meyera* (wolnom.) przekazano projekt komisyi składającéj się z 14 członków.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godzinie 1. (Wniosek wolnomyślnych, dotyczący karnéj ordynacyi wojskowéj i wybory. Wniosek Ackermanna, dotyczący egzaminowna majstrów rzemieślniczych).

Koniec o godz. 4¾.

## KORESPONDENCYE.

**Kraków**, 7 listopada.

(Zjazd historyczny we Lwowie. — Teatr. — Ze Świątnik.)

(□) Kongres historyków, którym w Krakowie obchodzono w r. 1880 czterechsetletnią rocznicę zgonu Długosza, położył w tém główną zasługę, że zakreślił sprawę organizacyi pracy nad dziejami polskiemi a ustalił przedewszystkiém metodę wydawnictwa źródeł historycznych. To téż szczególnie pod ostatnim względem był płodnym w następstwa, od tego czasu bowiem pojawiły się całe szeregi bardzo cennych wydawnictw.

Uczestnicy kongresu Długoszowego wyrazili wówczas życzenie zwołania po upływie pewnego czasu nowego zjazdu, któryby drogą dalszéj wymiany zdań mógł wpłynąć zbawiennie na rozwój nauk historycznych. Towarzystwo historyczne lwowskie, działające pod przewodnictwem dr. Liskego, wychodząc z przekonania, że nadszedł już czas, w którym pod wielu względami ponowna wspólna narada mogłaby korzystnie wpłynąć na zorganizowanie dalszéj pracy, powzięło zamiar zwołania na lipiec r. p. nowy zjazd historyków i ogłosiło w tym celu zapraszającą odezwę.

W gronie historyków krakowskich zamiar ten znalazł bardzo sympatyczne przyjęcie i udadzą się téż niezawodnie wszyscy w czasie oznaczonym do Lwowa z pełną ufnością, że nowy zjazd ten będzie równie płodnym w następstwa, jak kongres Długoszowy i wytknie z większą jeszcze dokładnością kierunki dalszéj pracy na polu dziejopisarstwa narodowego. W program Zjazdu lwowskiego mają wejść odczyty poglądowe na całość historyi polskiéj i na jéj ważniejsze epoki, co w połączeniu z dyskusyą, jaka się nad niemi otworzy, przyczyni się niezawodnie bardzo korzystnie do rozjaśnienia dróg dalszéj pracy.

Wiadomo już, że od autorów odznaczonych nagrodami projektów na nowy teatr w Krakowie zażądano swego czasu na podstawie uchwały Rady miejskiéj, aby, jeśli się chcą ubiegać o wzięcie w entrepryzę budowy teatru, zmienili swe plany, szczególnie co do wewnętrznych urządzeń, podług wskazanych im względów na potrzeby miejscowe i dołączyli dokładne kosztorysy, które żadną miarą nie mają przekraczać wyznaczonéj na budowę teatru kwoty 400,000 złr.

Stósownie do tych wymagań złożyli w dniu ostatnim października, jako ostatecznym do uczynienia tego terminie, ponownie opracowane i według danych wskazówek zmienione plany architekci: pp. Karól Zaremba, Tadeusz Stryjeński i Władysław Ekielski, Sławomir Odrzywolski i Jan Zawiejski wraz z objaśnieniami tablic i kosztorysami.

Plany te ma najpierw zbadać podkomisya techniczna ze względu na dokładność kosztorysów, poczém zbierze się sąd znawców, który o wyborze najstósowniejszego planu ostatecznie orzecze.

Jeśli nie zajdzie ważna jaka przeszkoda, budowa nowego teatru ma się rozpocząć z wiosną r. p.

W celu spiesznego przywrócenia dawnéj osady Swiątniki, o któréj zniszczeniu przez pożar donosiłem w przeszłéj korespondencyi, do dawnego jéj kwitnącego stanu, poczyniono różne kroki do rządu i sejmu, a nadto zawiązało się kilka komitetów ratunkowych. Jeden z nich udał się do dyrektora teatru, p. Glicksona, który okazał wielką gotowość przyjścia w pomoc dobréj sprawie przez ofiarowanie czystego dochodu z przedstawienia teatralnego, które się odbędzie jutro. Wczoraj zaś odbył się w kasynie powszechném raut z zabawą urozmaiconą produkcyami muzycznemi i przedstawieniem amatorskiém, a odbędzie się jeszcze niebawem wielki koncert w sali hotelu Saskiego na rzecz pogorzelców. Pomoc ta, w połączeniu z sumą asekuracyjną za spalone budynki, ułatwi zabiegliwym przemysłowcom powrót do dawnych swych zyskownych zatrudnień.

Smierć znanego miłośnika Tatr i zasłużonego lekarza Chałubińskiego obudziła tu żal powszechny. Dużo osób spieszy do Zakopanego, gdzie niebożczyk zakończył swe życie i gdzie się pochować kazał, aby spoczywać w ulubionym za życia zakątku. Lud miejscowy, którego był dobrodziejem, daje podobno rozczulające dowody głębokiego żalu swego. Pogrzeb odbędzie się jutro dnia 8 b. m.

## NIEMCY.

* Berlin, 8 listopada. Do komisyi dla ustawy socyalistycznéj został, jak wiadomo, wyznaczonych 28 członków. W skład tej komisyi wchodzą: z stronnictwa niemiecko-konserwatywnego: Helldorff, Kleist z Retzowa, dr. Hartmann, Hegel, dr. Scheffer i Kurz; z niemieckiego cesarskiego stronnictwa: hr. Behr, Robbe i książę Carolath; narodowo-liberalni: dr. Cuny, Kulemann, Oechelhäuser, Fieser, Franke, dr. Buhl, dr. Enneccerus i dr. Marquardsen; z wolnomyślnego stronnictwa: Traeger, Munckel (trzecie miejsce oddali wolnomyślni socyaliście Bebel'owi); z centrum; dr. Windthorst, Reichesperger, baron Franckenstein, dr. Porsch, Hitze i nadto trzech innych członków, których jeszcze nie wyznaczono. — W kołach parlamentarnych twierdzą, że projekt nie zyska większości w obecnéj formie, zwłaszcza, że narodowo-liberalni nie godzą się zupełnie na niego.

— *W komisyi budżetowéj* przyszła wczoraj pod dyskusyą sprawa urządzenia konsulatu w Bazylei (w Szwajcaryi). Kiedy poseł Baumbach wynurzył zadowolenie z powodu tego urządzenia konsulatu i wyraził nadzieję, że przez to zatrze się nieukontentowanie, jakie w Szwajcaryi wywołała sprawa Wohlgemutha, o czem się osobiście w Szwajcaryi przekonał, wtedy ku ogólnemu zdziwieniu oświadczył podsekretarz stanu, hr. Berchem, że rządowi nic nie wiadomo o jakiemś nieukontentowaniu, gdyż między Szwajcaryą a Niemcami panuje jak największe porozumienie. Poseł Baumbach odparł na to, że kto czytał czasu swego artykuły „Nordd. Ztg.“, ten zdziwi się, dowiedziawszy się o tem zapewnieniu hr. Bachema. Jeżeli taka harmonia istnieje, to czemuż wypowiedziano ugodę dotyczącą osiedlania się? — Hr. Bachem zaznaczył, że ta ugoda jeszcze prawie rok obowiązywać będzie, a rząd cesarski myśli o jéj odnowieniu. Na to odpowiedział dr. Baumbach, że skoro się rzeczy tak mają, to najlepiéj byłoby cofnąć to wypowiedzenie. Hr. Bachem milczał.

— *Z kolonii afrykańskich.* Pisma berlińskie, rozbierając głębiéj nieszczęście, jakie spotkało w Afryce dr. Petersa, przychodzą do tego wniosku, że prawdopodobnie znajdują się także w wielkiem niebezpieczeństwie: wyprawa pod dowództwem poruczników Rust'a i Borchert'a, a nadto Stanley'a i Emina paszy.

— *Kilku robotników* z wschodniéj części Berlina, którzy czasu swego występowali jako świadkowie odwodowi w procesie Mahlow'a-Ihring'a, postanowili wytoczyć ministrowi Herrfurth'owi proces o obelgę. Czują się oni obrażonymi wyrzeczeniem ministra, wygłoszonem w parlamencie, gdzie to minister nazwał ich „niewiarogodnymi świadkami.“

— *Dla wyprawy* Wissmanna zażąda rząd ponownie dwóch milionów marek. Dotychczas wydał Wissmann już dwa miliony, które mu parlament w lutym rb. wyznaczył.

— *Monachium.* Na zapytanie posłów Hauck'a, Orterer'a i Rittler'a odpowiedział minister oświecenia Lutz, że udzielenie placetum w sprawie nieomylności jest niemożliwem, ponieważ w takim razie odłączyłaby się Bawarya od reszty państw niemieckich i ponieważ uważam jeneralny episkopat Papieża ustanowiony przez sobór watykański, jako niebezpieczny dla państwa. Starokatolików dopiero wtedy będzie można uznać jako osobne stowarzyszenie religijne, gdy tego sami zażądają. Placetum bezwarunkowo odnosi się do spraw wiary; w przeciwnym razie musiałbym złamać przysięgę wykonaną na konstytucyą; w tym względzie jestem zniewolonym powiedzieć: „Non possumus“. — Wniosek dotyczący placetum i starokatolików, został wreszcie po długich rozprawach przyjęty 81 głosami przeciw 78.

— *Na wiecu* katolików prowincyi saskiéj, który się w krótkim czasie odbędzia w Heiligenstadt, będzie prawdopodobnie także dr. Windthorst przemawiał.

— *Były poseł Schröder* z stronnictwa centrum mówił w środę na zebraniu w Lippstadt o cłach ochronnych i żądał 3 m. cła od centn. metr. Nie podzielał mówca tego zdania, jakoby tylko zagranica cło ponosiła. Od czasu zaprowadzenia ceł powiększyła się praca po wsiach, to téż teraz robotnik wynosi się z miasta na wieś. Żądał także Schröder powiększenia zarobku robotnika.

— *Do „Voss Ztg“* donoszą z Afryki, że Wissmann udał się zeszłego czwartku do Saadani, aby stoczyć walną bitwę. Ma on ze sobą dość znaczną liczbę wojska, a towarzyszą mu okręty „Carola“, „Sperber“ i „Schwalbe“. Sułtan Zanzybaru nakazał gubernatorom wszystkich portów w dziedzinie angielskiéj administracyi, aby słuchali rozkazów wschodnioafrykańskiego Towarzystwa angielskiego. — Korespodent z Zanzybaru do „Neu-York-Herald“ urządził na koszt tego pisma wyprawę, która w towarzystwie wojska ma zawieść wyprawie Emina paszy tabakę, herbatę i inną żywność.

## WŁOCHY.

* Rzym. W dniu 10 b. m. odbędzie się uroczysta beatyfikacya Jana Gabryela Perboyre, umęczonego w Chinach misyonarza kongregacyi świetego Wincentego à Paulo. Ceremonia beatyfikacyi odbędzie się w logii watykańskiéj. Wszyscy Kardynałowie obecni w Rzymie, wezmą udział w beatyfikacyi, na wyraźne zaproszenie Ojca św.

# Wrażenia z dziedziny sztuk pięknych.

Kreśliła X... Y...

II.

A więc i jesteśmy w przedsionku świątyni sztuki — szczęściem nie potrzeba być Rotszyldem by wstępne opłacić — wejdźmy.

Świątynia ubożuchna to prawda, ale dzieła sztuki tyle same z siebie wydają piękna, że od biedy obyć się mogą bez pałaców zbytkownych, kunsztownych kopuł, filarów, cudów dłuta — światła tylko mistrz żąda dla swych arcydzieł.

Bo tacy gońce
Kochają tylko światło i słońce!

Tego światła cokolwiek skąpo w naszéj sztuk pięknych świątyni, nie jeden obraz na tém traci, trzeba więc tu jak w życiu, jak zawsze, przywołać trochę filozofii na pomoc — kiedy Bóg dał dobre oczy, które — nawiasem przyznaj panie Kaźmi rzu — często widzą więcéj niż potrzeba, więcéj niż warto, ba często to, czego nie ma w istocie, zkąd, jak wiesz, różne wypływają kłopoty. Bo oczki powierzają spostrzeżenia swe języczkowi, ten zaś zwykle nie hołduje maksymie „że milczenie jest złoto“ i komunikacyą oczek usłużnie podaje dalej, nie troszcząc się o nic zgoła. Tak więc we dwoje wprowadzają nie raz w ambaras swoich właścicieli. Oj! oczy te oczy! tyle sławione, tyle łajane, czyż jest poeta, który was nie opiewał, czyż jest człowiek, któryby w waszych toniach nie zginął choć raz w życiu!

Gdy oczy przeszły od stóp do warkoczy,
Wnet zakochały się w niéj moje oczy.
A za tym zmysłem, co kochać przymusza,
Poszło i serce, a za sercem dusza!

woła wieszcz nasz Juliusz a za nim cała plejada znanych i nieznanych poetów! Ot widzisz panie Kaźmierzu, jak ślicznie od dzieł sztuki do oczek, od oczek do serca, od serca do poezyi i duszy i nieba. To wszystko kojarzy ów promyczek, o którym mówiliśmy niedawno! „Bezwątpienia“ mówisz panie Kaźmierzu, ale tylko ustami, a myśl gdzieś już frunęła, oczy poetycznym zapłonęły blaskiem. Gdzież jesteś? zgaduję — amorek pewnie, ten znany z psot wiecznie młody bałamut, szepnął do uszka i przypomniał ci jaki epizod niedokończonego lub zapomnianego poematu!.... Zbudź się panie Kaźmierzu, zapomnij przez chwilę o wszystkich oczkach czarnych jak piekło, modrych jak fala, głębokich czy figlarnych, a zwróć swoje uważnie ot naprzykład na ten oto obraz Pruszkowskiego. Patrz „Smok Wawelski“ to wcale nie zła kompozycya, dużo fantazyi, i z talentem malowane; przypatrz się jak ten smok pożądliwie spogląda na ową uśpioną dzieweczkę, opartą o drzewo, a jemu na ofiarę wedle legendy przeznaczoną. Gdyby dzieweczka była trochę ładniejszą, kto wie, czy nie radbyś zamienić się w smoczka, ale naturalnie powabnego z skrzydełkami więcéj podobnemi do skrzydełek motylka, i bez owych strasznych szponów, z taką grozą malowanych przez Pruszkowskiego.

Miałaż by to być alegorya panie Kaźmierzu? Bo smoczków dużo chodzi po świecie takich ładnych, miłych i układnych, z ślicznemi różowemi pazurkami, wyperfumowanych i ufryzowanych, a tak uroczych, tak słodkich, do protoplasty na obrazie wcale niepodobnych! Nie oburzaj się panie Kaźmierzu, nie chciéj dowodzić za wiele, znasz przecie przysłowie: „Kto wiele chce dowieść, nie dowiedzie niczego“. Zresztą kwestyą tę rozbierzemy później, a teraz przypatrzmy się drugiemu obrazowi tego samego pędzla „Dwa Światy“. Zakonnica na pierwszym planie ze złożonemi rękoma u stóp krzyża w pół cieniu stoi i duma — przez wieki łuk klasztornego zacisza oko gubi się w szerokim krajobrazie — w oddali pędzi cwałem wesele krakowskie do pobliskiego kościółka. Śliczna myśl nasuwająca różne pytania i domysły — o czémże duma ta śliczna schylona główka smętna i marząca? Może o świecie wzgardzonym a ponętnym, o latach dziecinnych, o rodzinie, o pięknych snach i nadziejach w trumnie dziś złożonych i pochowanych. A może w duszy śpiew dziękczynny śpiewa Bogu za spokój serca i ciszę niezamąconą niczém; może duma o wiośnie, o pęczkach w rozkwicie do niéj podobnych, o świeżo rozwartych kielichach kwiatów, które nie dla niéj do nowego obudzą się życia, bo dla niéj świat już umarł, a może... może...

Śliczny ten obrazek, nieprawdaż panie Kaźmierzu? prosty a tyle mówiący. Patrz, ile w tym tworze głębokiéj, zagadkowéj zadumy. Możnaby może zarzucić niejedno, fałdy sukni trochę za wązkie, nie dość odczute i wypracowane, pejzaż może za mało wykończony — ale postać zakonnicy ujmująca i pociągająca zarazem, czuć w niéj duszę i myśl głęboką, oczy choć spuszczone, piękne być muszą. Wielki znawco panie Kaźmierzu, odwołuję się do ciebie. Ale wolisz oczy co mówią: ja kocham cię! ach kocham cię, jak w owéj piosnce. Stare dzieje — wiemy o tem panie Kaźmierzu!... Tutaj raczéj popatrz na śliczny portret rzeźbiarza Gujskiego, malowanego przez znanego naszego artystę M. Krajewskiego. Obraz ten premiowany na wystawie sztuk pięknych w Krakowie, ze wszech miar zasługuje na taką odznakę; siła kolorytu ogromna — a jaka harmonia w kolorach pomimo barw jaskrawych. Wypukłości czoła jak rzeźba wychodzą plastycznie, każde zagłębienie widoczne, wszystko tchnie życiem i żyje. Obok patrz, rysunki dwa p. Władysława Mottego; znasz z pewnością p. Kaźmierzu naszego utalentowanego ilustratora, który fantazyą sięga gdzieś w chmury i goni za czemś co niedoścignione i ślęczy nad tém, co nieodgadnione! — Flammarion, ów słynny pisarz francuzki, który do nieba sięga po wzory i na skrzydłach fantazyi wzlatuje do planet, ożywia je i zaludnia, znalazł w p. Wł. Mottym odpowiedniego ilustratora do pięknych swych poetyczno-fantastycznych poza światowych podróży. Tutaj wystawił p. Motty ot patrz, rysunki: „Sceny z szeregu kartonów do legendy o żydzie wiecznym.“ Pierwszy przedstawia indusów dziesiątkowanych przez grasującą epidemią i modlących się przed srogiemi bożyszczami, których głowy sfinksowe ironicznie przyglądają się tym tłumom. — Drugi przedstawia, nieprawdaż, żyda wiecznego, gnanego bez wytchnienia, bez litości, bez nadziei nawet, by śmierć kiedyś przyniosła mu ulgę w cierpieniu i tyle pożądany spokój!.... Przypatrz się, p. Kaźmierzu, jak ten las szumi i jęczy, jakie potężne rozwinął konary, jak strasznie tam, jak chmurno, w jaką dal bez końca zapuszczasz oko że tchu braknie ci w piersi — a ten żyd gnany wichrem, opadnięty wilkami dreszczem przejmuje — to wszystko wykonane z taką siłą, jest rzeczywiście podziwu godném. — A teraz spójrz w drugą stronę, panie Kaźmirzu, i przypatrz się obrazkowi Kotowskiego „Przy miodku.“ Scena inna zupełnie — karczma czy szynk. Na pierwszym planie, wieśniak w sukmanie słucha z zajęciem opowiadania jakiegoś wasana coś w solo rozprawiającego. Wieśniak widocznie trochę napruszony, bo dobrze sprzedał bydełko na targu, więc nie od tego, aby komoterka „na jednego“ nie zaprosił. Żona jego, zdaje się ładna gosposia, z drugą jakąś wiochną, pewnie krewną, siadły opodal, przysłuchując się gawędce, śmieją się także, ale niedowierzająco spoglądają na wieśniaka, którego by rade jaknajprędzéj do domu wysłały. — Z tyłu poza stołem żołnierz podchmielony także zapala cygaro. Blask czerwony rzucony przez zapałkę twarz mu całą opromienia; przysłuchuje się i on rozmowie i żartuje z poczciwców, bo on nosi szlify i jest cesarskim sługą, a więc figurą bardzo wielką wobec swych dawnych towarzyszy tak długo, dopóki do nich na wieś nie wróci. W perspektywie widać — patrz panie Kaźmierzu — kilka izb napełnionych ludźmi, odczuwa się, że tam wesoło i gwarno, że gospodarz tego szynku ma się dobrze, że liczy już pieniądze — znakomity to obrazek prawda panie Kaźmierzu, życia dużo, figury doskonale narysowane i charakterystyczne i tak to prosto z życia czerpane. Ale dość na dzisiaj!.....

## Towarzystwa i Spółki.

**Walne zebranie** Kółek rolniczych powiatu Odolanowskiego odbędzie się w Ostrowie dnia 10 listopada o godzinie 4 po południu. Na zebraniu będzie Patron.

## Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 9 listopada.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu majorowi Schomlerowi, dotychczas komendantowi batalionu w pułku śląskiéj artyleryi pieszéj nr. 6 order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jerzycach pod Poznaniem: Ks. proboszcz Kozłowski z Sławska pod Kruświcą 8 marek.

Wszelkie, choćby najmniejsze datki, zostaną przyjęte z wdzięcznością.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w sobotę po raz pierwszy komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Książę Pan“.

W niedzielę czarodziejsko-komiczna komedyo-opera Kamieńskiego, z muzyką Baschna „Pan Twardowski“.

We wtorek komedya Z. Przybylskiego „Wicek i Wacek“.

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis p. Janowskiego po raz pierwszy obraz sielski z tańcami i śpiewami przez Kozierowskiego, z muzyką Nowakowskiego „Miłość chłopska“.

* **Nieustająca wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 zrana do 2 po południu, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2 po południu, oraz wieczorem podczas przedstawień teatralnych.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

Dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych.

* **Z Pogorzelicy** donosi główny urząd celny iż Warta przybrała tam od wczoraj do dziś o 10 ctm. t. j. z 1,97 m. do 2,07 m. — U nas poziom wody doszedłszy do 2,90 m., obniżał się powoli i doszedł wczoraj w południe do 2,56 m., przy któréj wysokości woda stanęła. Można się spodziewać dalszego przyboru.

* **Posiedzenie** wydziału archeologicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym komunikaty członków.

Dr. Koehler.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 11 b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Józefa Siemianowskiego na temat „Praca i walka są warunkiem bytu ludzkiego“. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejsze przybycie na posiedzenie. Zarząd.

* **Przesłano** nam karteczkę z dnia Zadusznego, z któréj przekonujemy się, że chłopiec polski, pragnący pomodlić się za dusze swych najdroższych osób, nie zna już, dzięki szkole dzisiejszéj, liter polskich, i zamiast „dusze“ pisze „dusche“, a następnie „za całum vamieliją“. — Smutne!

* **Na pierwszém** po feryach posiedzeniu wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, które się odbyło w środę, dnia 30 października r. b., wygłoszono kilka komunikatów naukowych treści nader zajmującéj.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego wydziału, p. dr. F. Chłapowskiego, poruszono najprzód kwestyą odczytów publicznych, którą dla ostatecznego załatwienia odłożono do przyszłego posiedzenia.

Następnie miał zastępca przewodniczącego referat: „O stósunku światła do elektryczności“ i zakomunikował wyniki badań przez prof. Herz'a w tym względzie poczynionych, podług których światło zupełnie jest podobne do elektryczności, a nawet zupełnie równie się zachowuje w wielu zjawiskach fizykalnych, które można oprzeć na prawach równych przyrody i obrachunku. Już Maxwell w roku 1865 doszedł na podstawie swych badań nad stósunkami elektromagnetycznemi światła do tego przekonania, że zjawiska światła i elektryczności są bardzo do siebie podobne, bo ulegające nawet tym samym prawom. Prof. Herz uważa już światło za identyczne z elektrycznością lub za pewną modyfikacyą tejże. Tym sposobem polegałoby zjawisko elektryczności na falach poprzecznych (transversal), jakie też przy świetle zachodzą. W świetle więc n. p. słońca mamy nie tylko źródło ciepła, lecz zarazem elektryczności i magnetyzmu. Podług prof. Herz'a samo światło jest niczém innem, jak tylko elektrycznością, która się nam w formie światła przedstawia.

Jeżeli tak jest rzeczywiście, to nasuwa się znowu stara i nie załatwiona dotąd kwestya, czem jest to ciało, które rozszerzone i rozpostarte w całym wszechświecie, stanowi niejako pomost i środek dla rozchodzenia się światła a raczéj elektryczności w wszelkich możliwych kierunkach wszechświata? Czem jest w ogóle eter kosmiczny, którego drgania (wibracye) sprawiają na nas wrażenia światła, ciepła i sił elektrycznych? Chwilowo jest to jeszcze rzeczą niezałatwioną i oczekującą szczęśliwszego rozwiązania w przyszłości.

Następnie mówił ten sam referent: „O niebezpieczeństwie hypnotyzmu,“ który, jako rzecz nie zupełnie jeszcze zbadana u do tego zagadkowa i w przyćmionem okazująca się świetle, wielu przyciąga i interesuje, ciesząc się coraz większem zajęciem i zastósowaniem praktycznem, które oczywiście na korzyść nikomu nie wyjdzie, jeżeli eksperymentator jest nieodpowiednią osobą, bez wiadomości naukowych i znajomości mechanizmu ustroju zwierzęcego.

Czem jest w ogóle hypnotyzm? Pewnéj i jasnéj odpowiedzi nigdzie nie usłyszymy. Sławny fizyolog Haidenhein uważa go za pewne zaburzenie niektórych miejsc szaréj kory mózgowéj. Niedawno temu jeszcze uważano hypnotyzm za non plus ultra na choroby nerwowe; tymczasem teraz nawet Charcot nie bardzo temu dowierza, uważając go za nader problematyczny środek, który czasami najgorsze może sprowadzić skutki. Natomiast jest Forel tego zdania, że czasem dobrze wpływa na cierpiących. W Niemczech mało jest zwolenników hypnotyzmu w sferach naukowych i lekarskich ze względu na jego szkodliwość i powolne podkopywanie zdrowia cielesnego i moralnego człowieka, dającego się hypnotyzować przez pewien czas.

Prof. Ziemssen wyraża się też dosyć trafnie o zastósowaniu hipnotyzmu w drobnych nerwobólach, jak n. p. przy bólu zębów, głowy, migrenie i t. d., mówiąc, że jest to w tym razie to samo, co zabić wróbla wystrzałem armaty. W rękach osób niepowołanych jest i hipnotyzm tém, czém miecz lub strzelba w ręku szalonego; i z téj przyczyny tylko lekarze, jako kompetentni znawcy ciała ludzkiego, mogą się nim zajmować, jeżeli w końcu jest jakimkolwiekbądź, złym czy dobrym środkiem leczenia cierpień i przypadłości człowieka.

Pan dr. Chłapowski przyznaje hypnotyzmowi znaczenie środka lekarskiego, i to ze względu na sugestyą, t. j. poddawanie albo wmawianie nie tylko w tym stanie sztucznie wywołanym „monoideizmu“, ale i na jawie zupełnie. Nie wdając się w roztrząsanie kwestyi, czy naukę o hypnotyzmie uważać już za dojrzałą i upoważniającą do przyjęcia tego środka zresztą nie nowego do ogólnego arsenału środków leczniczych, podnosi jednak wielką jednę usługę, jaką ogólne zajęcie się tą sprawą w uczonych i szerszych kołach lekarskich obecnie przyniosło, t. j. większe uwzględnienie psychicznych czynników w leczeniu. Kierunek czysto anatomiczny i eksperymentalny w medycynie przygłuszył na pewien czas ogólnie przedtém znane znaczenie psychicznych momentów w działaniu na człowieka zdrowego i chorego i odwrócił uwagę od ważnéj kwestyi inwidualizacyi. Obecne zainteresowanie się objawami natury psychicznéj, indywidualnie różnemi i zasługującemi na głębsze zbadanie, jest zwrotem rokującym niezawodnie pewną korzyść nie tylko dla psychologii, któréj się powinni więcéj oddawać wszyscy uczący się medycyny, ale i dla nauki i sztuki lekarskiéj saméj. Co się tyczy popularyzacyi hypnotyzmu przez przedstawienia publiczne, zgadza się mówca z prelegentem, że są szkodliwe, że mogą wiele sprawić złego i że powinny być zakazane. Lekarz nie powinien w ogóle uciekać się do hypnozy w celach leczniczych, jak tylko w razach, gdy wyczerpał już środki inne bezskutecznie; a nielekarzom powinny być praktyki hypnotyczne równie zakazane, jak rozdawanie lekarstw już w małych dawkach trujących.

Następnie przedstawił pan dr. Chłapowski okaz dyamentu w macierzystém łożysku w t. zw. itakolumicie. Jest to łupkowy, twardy minerał, który w chwili, gdy się kryształ dyamentowy wytwarzał, musiał być zupełnie miękkim. Kryształ sam jest tetraedryczny, a więc postaci niezwykłéj i mniéj się nadaje do wyrabiania brylantów. W końcu przedstawiając gąbkę rogową z morza Śródziemnego, darowaną przez pana Barcikowskiego wydziałowi dla zbiorów muzealnych, a wyrosłą na podłożu koralowém, zwrócił uwagę na konstrukcye te nieraz dziwaczne zwierząt morskich, o których już raz wspomniał, mówiąc o słodkowodnych gąbkach w naszych stawach.

Po zakomunikowaniu wreszcie wydziałowi o mającém się odbyć publiczném posiedzeniu dnia 18 grudnia r. b., zamknął przewodniczący posiedzenie.

* **Towarzystwo** krawców w Poznaniu urządza w przyszłą niedzielę dnia 10 b. m. wieczorek z tańcami na sali p. B. Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18, na który Szanownych Gości jako też i Członków jak najuprzejmiéj zaprasza Zarząd. — Początek o godzinie 7méj.

* **Tajemnicza historya.** Opowiadano nam fakt, który się zdarzył w tych dniach w Poznaniu. Dwie panie, zakupiwszy u Szerka na Kramarskiéj ulicy rozmaitych materyi, wzięły dorożkę i kazały się zawieść do Bazaru. Tymczasem dorożkarz, nie wiadomo w jakim celu, wywiózł je za miasto za Przepadek ku Urbanowu, pogasił latarnie, co gdy panie spostrzegły, poczęły krzyczeć i ostatecznie wyskoczyły z dorożki. Szczęściem nadeszło w téj chwili dwóch mężczyzn, którzy się ofiarowali panie odprowadzić do ich pomieszkania. Dorożkarz tymczasem nawrócił i ofiarował mężczyznom owym 100 marek, byleby panie opuścili. Inaczéj się atoli stało i o postępku dorożkarza doniesiono policyi. Może się szczegóły wszystkie nie zgadzają z prawdą, ale faktem jest, że dorożkarz poznański dopuścił się czynu, o jakim dotychczas tutaj nie słyszano. Opowiadają nadto, że dorożkarz ów stanął na drugi dzień przed owemi paniami i uniewinniając się pijaństwem, ofiarował 100 marek na cele dobroczynne, byleby z zajścia tego nie uczyniły użytku na jego niekorzyść. — Co się to dzieje w Poznaniu! Dodajemy, że dorożkarza aresztowano.

* **Czerniejewo.** P. Witołd Skórzewski, syn hr. Zygmunta, ordynata na Czerniejewie, wynalazł motor wodny, przezwany po niemiecku: *Wasserkraftmaschine*, na który uzyskał patent w Niemczech, Austryi, Francyi, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Wynalazek ten przedstawiony na wystawie paryzkiéj, wielką rokuje przyszłość, gdyż da się zastósować jako najtańszy motor od najmniejszéj maszyny n. p. do szycia, aż do największéj fabryki. To też już teraz zagraniczni przemysłowcy zgłaszają się i robią oferty celem wyzyskania tego wynalazku. Swego czasu zamyślał p. W. Skórzewski wziąść udział w wyprawie dr. Petersa do Afryki. Szczęściem rozmyślił się inaczéj i tak uniknął smutnego końca onéj wyprawy.

* **Krotoszyn.** Aresztowano tu trzech rzezimieszków, pochodzących rzekomo z Galicyi, którzy w pociągu z Jarocina do Krotoszyna okradli kilku robotników z ciężko zapracowanego grosza.

* **Rogoźno.** Kadencye sądowe sądu tutejszego odbędą się: w Murowanéj Goślinie dnia 24 i 25 stycznia, 14 i 15 marca, 9 i 10 maja, 4 i 5 lipca, 26 i 27 września i 28 listopada; — w Połajewie: 31 stycznia i 1 lutego, 21 i 22 marca, 16 i 17 maja, 11 i 12 lipca, 3 i 4 października i 5 grudnia.

* **Koronowo.** Towarzystwo Przemysłowe w Koronowie urządza w niedzielę dnia 10 b. m. o godzinie 7méj wieczorem teatr amatorski na cel dobroczynny w sali p. Grubińskiego. Odegrane będą: „Pokoik Zuzi“, „Dobry Syn“, „Adam i Ewa“. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Donoszą** nam z Wrocławia, iż tam w tych dniach złożył egzamin referendaryuszowski pan Adam Loga, syn ś. p. Wiktora i Anny z Piotrowskich małżonków Logów z Poznania.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. dr. Jerzy Behrendt, wikaryusz w Brusach, przeniesiony do Borzyszków.

* **Peplin.** Przy dzisiejszym wyborze sześciu radnych gminy wybrano w III klasie pp. S. Gdańca i J. Neumanna, w II klasie dyrektora Wilhelmsa i dr. Mizerskiego, w I klasie buchhaltera Hinze i ks. prof. Ograbiszewskiego.

* **Olsztyn.** Minister kultu przyrzekł, jak wiadomo, w sejmie, że szkoły na Warmii otrzymają znowu charakter wyznaniowy. W Melzaku stało się to od 1 października. U nas tymczasem ojcowie miasta nie chcą słyszeć o szkołach wyznaniowych i znieśli uchwałę magistratu. Zarazem wystósowali petycyą do ministra o zachowanie dotychczasowego stanu.

* **Wejherowo.** Tutejszy landrat p. Gumprecht pod dniem 21 października zawezwał przełożonych gmin i folwarków, aby podali mu spis katolików wedle rodzin z dodaniem, którzy z nich tylko po polsku a którzy po niemiecku mówią. U tych, którzy po polsku i po niemiecku mówią, ma być wymieniony ten język, jakim w kółku rodzinném mówią. Pan landrat oczekuje dokładnych podań.

* **Na koninę** jest teraz wielki popyt w Berlinie. Przyczyną tego są zbyt wysokie ceny mięsa wieprzowego, wołowego i t. d. W październiku r. b. zabito w Berlinie ośmset szesnaście koni t. j. dwieście więcéj, aniżeli w październiku r. z.

* **Kraków.** P. Karol Szulc, rodak nasz z Poznania, otworzył świeżo w naszém mieście handel kolonialny przy ulicy Floryańskiéj. P. Szulc przebywał poprzednio przez kilka lat w Brazylii, gdzie również posiadał handel w tamtejszéj kolonii polskiéj, lecz trawiony tęsknotą za krajem i pragnąc wychować swe dzieci na przyszłych obywateli kraju, wrócił z za morza i osiadł obecnie w Krakowie.

* **Porucznik Schubert,** na którego w Jarosławiu sensacyjny wykonano zamach, odjechał — jak z Tarnowa donoszą — dnia 4 b. m. do kliniki do Wiednia, ponieważ rana w tyle głowy nie chce się goić. Musiano nawet z tego powodu włożyć kanulę. Schubertowi towarzyszył w podróży lekarz pułkowy dr. Rabl. Z wyjątkiem owéj rany, stan porucznika Schuberta jest zresztą pod każdym względem zadowalniający.

* **Ze Lwowa** donoszą: W stanie zdrowia księżnéj Leonowéj Sapieżyny, matki bawiącego w Wenecyi ks. Adama Sapiehy, zaszła znowu niekorzystna zmiana. Życiu jéj grozi niebezpieczeństwo. U łoża choréj w Krasiczynie bawi dr. Opolski.

* **Wesele księcia Monaco.** W dniu 31 października odbył się ślub cywilny Alberta I księcia Monaco z księżną Richelieu, z domu Heine, w ambasadzie na Avenue de Latour-Maubourg w Paryżu. Bar. Ferdynand du Charmel, pełnomocny minister księcia Monaco w Paryżu, odbył wspólnie z swym sekretarzem Depelley funkcye urzędnika stanu cywilnego. Książę obstawał za tém, aby się uroczystość ta odbyła w ambasadzie dla stwierdzenia jego praw monarszych. Swiadkami księcia byli: bar. Farincourt, jeneralny gubernator księstwa, i pułkownik de Castro; księżny: książę Rivoli i margrabia Nadeuilac. Po ślubie cywilnym udano się do merostwa 8 okręgu, gdzie według ustaw francuzkich ponownie mer tego okręgu p. Bourdeley ceremonii ślubu dokonał. Z powodu świeżego zgonu ostatniego księcia Monaco, miała ceremonia całkiém prywatny charakter. Książę księżna złożyli na ręce mera znaczną sumę do rozdziału między ubogich. W dniu 1 b. m. o godzinie 11 zrana odbył się ślub kościelny w hotelu nuncyatury przy ulicy Varenne. Prezydenta rzeczypospolitéj zastępował przy ceremonii ślubnéj komendant Chamoin. Między obecnymi znajdowali się: książę Ludwik Monaco i państwo Heine z synem, jak również hr. de Lamotte d'Allogni, szambelan księcia Alberta.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 10go listopada św. Andrzeja z Awel.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 15.
Zachód o godzinie 4 minut 13

Pojutrze dnia 11go listopada św. Marcina Biskupa.

**Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk,** Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

## Telegram giełdowy

Berlin, 9 listopada 1889. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 8 | 9 |
|---|---|---|
| **Pszenica** staléj. | | |
| na listopad-grudzień | 183 50 | 184 50 |
| na kwiecień-maj | 192 50 | 193 75 |
| na maj-czerwiec | — — | — — |
| **Żyto** staléj. | | |
| na listopad grudzień | 168 50 | 169 50 |
| na kwiecień-maj | 170 — | 171 — |
| na maj czerwiec | — — | — — |
| **Olej rzep** staléj. | | |
| na listopad | 70 50 | 70 90 |
| na kwiecień-maj | 64 20 | 64 60 |
| **Okowita** słabo. | | |
| eksportowa | 32 10 | 31 90 |
| na listopad | 31 50 | 31 30 |
| na listopad-grudzień | 31 — | 30 80 |
| na kwiecień-maj | 32 — | 31 90 |
| na czerwiec-lipiec | — — | — — |
| spożywcza | 51 70 | 51 50 |
| na listopad | — — | — — |
| **Owies** | | |
| na listopad | 160 50 | 161 75 |
| Wyp. żyta wsp | 1250 | 800 |
| Wyp. okowity kw. eksportowa | ,000 | ,000 |
| „ „ „ spożywcza. | ,000 | ,000 |
| Kurs z dnia | 7 | 8 |
| Consol. 4% | 106 60 | 106 30 |
| Consol. 3½% | 103 20 | 102 80 |
| Poznańskie 4% listy zastawne | 100 70 | 100 70 |
| Poznańskie 3½% listy zastawne | 100 20 | 100 25 |
| Poznańskie listy rentowe | 104 25 | 104 25 |
| Austryackie banknoty | 171 75 | 171 50 |
| Austryacka renta srebrna | 73 70 | 73 60 |
| Rosyjskie banknoty | 213 — | 213 10 |
| Rosyjskie listy zastawne | 97 75 | 97 60 |
| Polskie 5% listy zastawne | 62 40 | 62 50 |
| Polskie likwidacyjne listy zast. | 57 35 | 57 25 |
| Węgierska 4% renta złota | 86 26 | 86 50 |
| Węgierska 5% renta papier. | 83 25 | 83 25 |
| Austryackie kredytowe akcye | 167 60 | 167 60 |
| Austryackie francuskie koleje | 75 50 | 103 25 |
| Lombardy | 56 90 | 56 90 |
| Usposobienie. stałe. | | |

Szczecin, 9 listopada 1889. (Kursa konc.)

| Kurs z dnia | 8 | 9 |
|---|---|---|
| **Pszenica** słabo. | | |
| na listopad-grudzień | 182 — | 183 50 |
| na kwiecień-maj | 187 50 | 189 — |
| na maj-czerwiec | 188 — | 189 — |
| **Żyto** spok. | | |
| na listopad-grudzień | 163 — | 164 — |
| na kwiecień-maj | 166 - | 167 — |
| na maj-czerwiec | 166 - | 167 50 |
| **Olej rzep.** potw. | | |
| na listopad | 70 — | 70 — |
| na kwiecień-maj. | 64 — | 64 — |
| **Okowita** spok | | |
| w miejscu spożywcza | 50 60 | 50 50 |
| „ eksportowa. | 31 20 | 31 10 |
| „ na listopad eksportowa | 30 40 | 30 40 |
| „ na listop. grudz. eksp. | 30 30 | 30 30 |
| „ na kwiecień-maj. eksp. | 31 50 | 31 50 |
| **Petrolcum** | | |
| w miejscu. | 12 25 | 12 35 |

# Przed sądem.

**Kraków,** 19 października.

Rozprawa sądowa w procesie ajentów emigracyjnych rozpocznie się w dniu 14 listopada. Odbywać się ona będzie w rozległym budynku drewnianym, wybudowanym dla wadowickiego „Sokoła.“ Wedle przypuszczeń członków Izby sądowéj, rozprawy potrwają najmniéj dwa miesiące. Za każdy dzień rozprawy płacić będzie rząd „Sokołowi“ tytułem czynszu najmu 15 złr., za ostatni zaś dzień kwotę 500 złr.

Wielka hala budynku przybraną będzie we wszystkie skonfiskowane ogłoszenia, cyrkularze okrętowe, portrety, któremi przybrane były kancelarye ajencyjne; urządzoną będzie również w miniaturze kancelarya główna oświęcimska, tak, aby sędziowie przysięgli zupełnie dokładne wyrobić sobie mogli pojęcie o całym przebiegu procederu oświęcimskiego.

Sąd wyższy w Krakowie zastanawiał się w tych dniach nad rozstrzygnieniem protestu kilku oskarżonych, wniesionego przeciw aktowi oskarżenia. Sąd protestu tego nie uwzględnił, jak również prośby kilku uwięzionych o pozostawienie ich na wolnéj stopie. Uwzględniono jedynie rekurs obwinionego Leona Srokowskiego, naczelnika komory w Oświęcimiu, i wyjęto go z pod oskarżenia. Akta sprawy wadowickie, potrzebne chwilowo sądowi wyższemu krakowskiemu, a zawarte w 10 wielkich pakach, przewoził w tych dniach dyrektor urzędów pomocniczych sądu wyższego, Rożycki, przy asystencyi konwoju wojskowego z Krakowa do Wadowic.

Na czas rozprawy sądowéj przybywa do Wadowic kilku sprawozdawców pism galicyjskich i niemieckich.

Wyniku sprawy wadowickiéj Galicya oczekuje z gorączkowym niepokojem. Przesądzać jéj dzisiaj niepodobna — trudno wszelako pozbyć się przykréj myśli, która znajduje swe uzasadnienie w kilku sensacyjnych wyrokach z lat zstatnich, że jak zawsze i wszędzie, tak i tutaj prywata lub też z góry idące wpływy będą się starały doniosłość jéj osłabić i jeżeli nie zupełnie, to w każdym razie częściowo znaczny procent oskarżonych od odpowiedzialności i kary uwolnić.

Niezawisłość sumienia sędziów przysięgłych, którzy zasiadać będą na ławie wadowickiéj, będzie miała najlepszą sposobność ujawnić się tu w całéj pełni. Będzie to niewątpliwie jeden z najskuteczniejszych sposobów urwania raz na zawsze głowy téj hydrze, która, jak złowrogie widmo głodu i nędzy, była przez tak długi szereg lat postrachem ludności wiejskiéj, a plagą dla całego kraju. *W. P.*

# XXV Sejm prowincyonalny.

Na czwartém posiedzeniu plenarném w dniu 6 b. m. odczytano adres do JCKMości, dotyczący przyjęcia projektu Najwyższego rozporządzenia z dnia 16 października r. b. Adres ten został jednogłośnie przyjęty i przez wszystkich posłów podpisany.

Na piątém posiedzeniu plenarném w dniu 8 b. m. przystąpiono do wyboru członków do wydziału prowincyonalnego.

Wybrani zostali:

1) Baron Wilamowitz-Möllendorf. 2) Hr. Franciszek *Kwilecki* (wicemarszałek) z Kobelnik. 3) Klitzing z Dziembowa. 4) Baron Stanisław *Chłapowski* ze Szoldr. 5) Stanisław *Stablewski* z Zalesia. 6) Dziembowski z Międzyrzecza. 7) Adolf Kantorowicz z Poznania. 8) Henryk Dietz z Bydgoszczy. 9) Józef *Müntzberg* z Nowéjwsi, Lednogóry.

Na zastępców tychże: 1) Falkenthal ze Słupowa. 2) *Teodor Żółtowski* z Nekli. 3) Baron Massenbach z Białokosza. 4) *Bolesław Kościelski* ze Smiłowa. 5) *Dr. Julian Chełmicki* ze Żydowa. 6) Augustyn Manthey z Swiniarskich olędrów. 7) Gustaw Maetze z Bojanowa. 8) Duhme z Wągrówca. 9) *Dr. Jakób Cieślewicz* ze Strzelna.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Poradnika Gospodarskiego,** pisma tygodniowego, organu Kółek rolniczych w Wielkiém Księstwie Poznańskiem wyszedł nr. 19 i zawiera: Zaraza racic i pyska. — Pytania i odpowiedzi. — Korespondencye redakcyi. — Jarmarki. — Ceny targowe. — Ogłoszenia.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 10 na miesiąc październik i zawiera: Krótki rys historyczny o gimnastyce (Ciąg dalszy). — O urządzaniu sal i boisk gimnastycznych dla szkół ludowych i średnich. — Cwiczenia na poręczach (ciąg dalszy). — Ciężarki i maczugi, których wagę dowolnie zmieniać możemy. — Delegaci Kółek rolniczych w Sokole. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. Kronika.

* **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł nr. 357 i zawiera: Układ o służebności, obrazek wiejski przez Jordana. — Na Dzień Zaduszny (wiersze): I. Na cześć umarłym przez Maryą Brożynę; II. Deszcz liści przez Wiktora Gomulickiego. — „Na wydmach deszcz i mgła...“ przez Czesława Jankowskiego (dokończenie). — Jan Rymarkiewicz przez W. Korotyńskiego. — Emil Augier przez Edwarda Lubowskiego. — Kaźmirz hr. Wodzicki przez Wł. Stebelskiego. — Zaduszki przez W. Kozlakiewicza. — Most stalowy na kanale La Manche. — Kronika tygodniowa przez M. Gawalewicza. — Nasze ryciny. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Silva rerum. — Ruch literacki południowo-zachodniéj Europy, Edwarda Porębowicza, ocenił A. Dobrowolski (dokończenie). — Odpowiedzi od redakcyi.

Dodatek: Tajemnica grobu, powieść M. E. Braddon, przełożona przez Maryą Faleńską (arkusz 13 ty).

Ryciny: Sierota, rysunek z obrazu Gabryela Maxa. — Rysunek do artykułu „Na wydmach deszcz i mgła...“ — Jan Rymarkiewicz. — Emil Augier. — Dr. Ricord. — „Z tamtego świata“, rysunek z obrazu Witolda Prószkowskiego. — Do artykułu „Most stalowy na kanale La Manche“ (siedem rysunków). — Paulina Lucca.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 listopada.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chosłowski z Czarnego Sadu, Szamowski z Królestwa Polskiego, Krajewski z Białego Piątkowa, pani Rogalińska z Cerekwicy, ks. proboszcz Kloss z Fafałdy, Malinowski z Warszawy, Kretschmer z Wrocławia, Szczodrowski z Katynki, Krzeszewski z Jeżewa, Ertman z Lipska, Steinmetz z Monachium.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Malczewski z Krakowa, Mikorski z Królestwa Polskiego, hr. Sokolnicki z Ciesiel, hr. Sokolnicki z Kájewa, Drwęski z żoną z Warszawy, Staszewski z Kalisza.

## Stan powietrza.

Dnia 8 listopada 1889 r. o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. C |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 774 | Płd.Płd.Z. | 2 | zachm. | 10 |
| Aberdeen | 771 | PłdZ. | 2 | pół zachm. | 8 |
| Chrystiansund | 752 | Płd Z. | 8 | deszcz | 6 |
| Kopenhaga | 76 | Z.Płn.Z. | 4 | pochmurno | 8 |
| Sztokholm | 751 | Płn.Z | 4 | zachm. | 3 |
| Haparanda | 71 | spokojnie. | | zachm. | 0 |
| Petersburg | 756 | Płd.PłdZ. | 1 | mgła | 4 |
| Moskwa | 76 | Płd.W. | 1 | śnieg | −1 |
| Kork, Queenst. | 776 | Z. | 1 | pół zachm. | 12 |
| Cherbourg | 775 | Z. | 2 | mgła | 12 |
| Helder | 762 | Z. | 1 | pochmurno | 11 |
| Sylt | 767 | Płn.Z. | 4 | pochmurno | 9 |
| Hamburg | 768 | Z. | 4 | zachm. | 10 |
| Swineminde | 764 | Z.Płn.Z. | 6 | pochmurno | 10 |
| Neufahrwasser | 757 | Z.Płn Z | 4 | zachm. | 10 |
| Kłajpeda | 756 | Płd. | 3 | deszcz | 6 |
| Paryż | 776 | Płd. | 1 | zachm. | 9 |
| Monaster | 772 | Z. | 3 | deszcz | 8 |
| Karlsruhe | 776 | Płd.Z. | 3 | zachm. | 3 |
| Wiesbaden | 775 | spokojnie. | | mgła | 4 |
| Monachium | 776 | Płn Z. | 3 | mgła | 4 |
| Kamienica | 771 | Płd.Z. | 3 | zachm. | 8 |
| Berlin | 767 | Z Płn.Z | 5 | deszcz | 11 |
| Wiedeń | 771 | Z. | 5 | pół zachm. | 9 |
| Wrocław | 767 | Z. | 6 | deszcz | 9 |
| Isle d'Aix | 777 | Płn.W. | 4 | bez chmur | 8 |
| Nizza | 768 | W. | 4 | bez chmur | 12 |
| Tryest | 771 | spokojnie. | | bez chmur | 12 |

**Pogląd na stan powietrza.**

Pod wpływem barometrycznéj zwyżki o 775 mm. ponad PłdZ. Europy z jednéj, a barometrycznéj zniżki o 750 mm. ponad botnicką zatoką i środkową Skandynawią z drugiéj strony, wieją w Płn. Niemiec miejscami silne wiatry z Z. do PłdZ. przy przeważnie pomrocznem, dżdżystem powietrzu i podnoszącéj się temperaturze. Temperatura leży w Berlinie i Nowym Porcie o 7 stopni ponad normalną.

**Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.**
w listopadzie.

| Data i godzina | Barometr | Wiatr | Stan powietrza. | Temp. C. |
|---|---|---|---|---|
| 8. Pop. 2 | 757,3 | PłnZ. silny | zachm. [1] | + 10,6 |
| 8 Wie. 9 | 757.2 | PłnZ. silny | zachm. | + 7,4 |
| 9. Ran. 7 | 75 ,8 | PłnZ. silny | posępnie [2] | + 6,0 |

[1]) Przed południem deszcz. [2]) nocą deszcz.

Dnia 8 listopada maximum ciepła + 12,0 Cel.
„ „ minimum ciepła + 7,2 „

**Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:**

Po części pochmurno z słońcem przy dość łagodném powietrzu, ale wielokrotnie zaciągnięte i posępne niebo z deszczami, mgła, niespokojne, silne wiatry na wybrzeżach.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

**Landszaftowego kredytowego związku prowincyi saskiéj 4-procentowe listy zastawne.** Najbliższe ciągnienie odbędzie się w połowie listopada. **Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 4½ procent, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 7 fen. za 100 marek.**

(K) **Poznań,** 9 listopada. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Jak w poprzednim tak i w ubiegłym tygodniu były dowozy bardzo szczupłe, wskutek czego też usposobienie cokolwiek się ustaliło. Pomimo to konsumenci wstrzymują się od zakupna na późniejsze odstawy. Dopytują się wprawdzie o chwilowe odstawy, spodziewając się, że pod wpływem zwyżki cen najprawdopodobniéj znaczniejsze dowozy nastąpią. Jeżeli jednakowoż dowozy zagraniczne nie dopiszą, natenczas możnaby się prawie małéj zwyżki cen spodziewać, gdyż o ile wiadomo, sprzęt tegoroczny cokolwiek nie dopisał. Interes spekulacyjny na zboże w ogóle prawie ustał chwilowo; nie mając bowiem dosyć pewnych danych ile rzeczywiście jest mniéj produktów zniżeli w latach ubiegłych, kupujący wstrzymują się od większych zakupień. Usdosobienie tutajsze można w ogóle nazwać bardzo stałe. Co do artykułów pastewnych nadmienić nam wypada, że takowe dla braku słomy i paszy naturalnéj podlegają prawie z dnia na dzień zwyżce a mianowicie kuch konopny dla swéj zawartości proteinowéj jest bardzo poszukiwany.

**Poznań,** 9 listopada 1889.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50 ta 50.50 70-ta 30.90 m., listopad 70-ta —,— m., grudzień 70 ta —,— m.

**Bydgoszcz,** 8 listopada

Pszenica: piękna 171—175 mrk., średni towar —,— m., poślednia według jakości 160 do do 170 mrk.

Żyto nowe według jakości 154—159 mrk. stare —,— mrk.

Jęczmień nom., według dobroci 135—145 do browarów 145—160 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 140 do 155 marek, poślednie —,—.

Groch wrzący 152—160 marek na paszę 140—150 marek.

Okowita 50-ta 50,00 m., 70-ta 30 50 m.

**Wrocław,** 8 listopada 1889.

Żyto (za 1000 funt.) stale wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na listopad 174.00 żąd., listopad grudzień 172,00 żąd., kwiecień-maj 174 00 żąd., na maj czerwiec — żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc listopad 156.00 żądano, na listopad-grudzień 156 00 żąd., na kwiecień-maj 159,00 żąd.

Oléj rzepiowy cicho wypowiedziano cena w miejscu na listopad 71,0 żąd., listopad-grudzień 69,50 żąd., grudzień-styczeń —,— żąd.,

Okowita za (100 litr. a 100 %) excl. 50 i 70 m. podatku konsum., bez in., wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —,—, na listopad (50-ta) 50 30 żąd., (70-ta) 30,80 żąd., listopad-grudzień (70-ta) 30,20 żąd., kwiecień-maj (70-ta) 31,20 żąd.

**Cena wypowiedziana na dzień 9 listopada** żyto 74,00 mrk., pszenica mrk. owies 56 0 mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 71.00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat konsumc.) dnia 8 listopada (50-ta) 50.30 mrk. (70-ta) 30 80 mrk.

**Ceny targowe z dnia 8 listopada 1889.**

| Postanowienia miejscowéj deputacyi targow. | Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M | F. | naj-niż. M | F. | średni naj-wyż. M | F. | naj-niż. M | F. | lekki towar naj-wyż. M | F. | naj-niż. M | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 18 | 50 | 19 | 30 | 17 | 9 | 17 | 50 | 16 | 90 | 16 | 40 |
| żółta | 18 | 40 | 18 | 10 | 17 | 80 | 17 | 40 | 16 | 80 | 16 | 30 |
| Żyto | 17 | 40 | 17 | 20 | 17 | 00 | 16 | 70 | 16 | 50 | 16 | 30 |
| Jęczmień | 17 | 0 | 16 | 50 | 15 | 70 | 15 | 00 | 14 | 50 | 13 | 00 |
| Owies | 16 | 00 | 15 | 80 | 15 | 60 | 15 | 40 | 15 | 20 | 14 | 80 |
| Groch | 17 | 0 | 16 | 50 | 6 | 00 | 15 | 50 | 14 | 50 | 14 | 00 |

| Postanowienia komisyi handlowéj. | TOWAR piękny | | średni | | pośledni | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Rzep . . . 100 klg. | 31 | 30 | 29 | 60 | 28 | 10 |
| Rzepik zimowy . . | 30 | 50 | 29 | 10 | 27 | 50 |

**Berlin,** 8 listopada. — (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 178—192 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, żąd. —, na listopad-grudzień płac. 183 0—183,25—183 75, na grudzień-styczeń płacono —,— żąd. —,—, na kwiecień-maj płacono 192,25—192,0—192 75, na maj-czerwiec płc. 193,50. Wypowiedziano 50 ton. Cena wyp. —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 162 173 według jakości miesiąc bież. 168,50—168—168,75, na listopad-grudzień płac. 168,50—168.00—168,75, kwiecień maj płac. 170—169 75—170,50, maj-czerwiec płac no 169,75—169.50—169,75, wrzesień-październik pł. —. Wypowiedziano 1250 ton. Cena wypowiedziana 168.50 m.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 70,5 mrk., z beczką —,— mrk., na listopad płac. 70,0 70,5, listopad-grudzień płac. 67,8—68,2, na grudzień-styczeń płac. 67,5, kwiecień-maj płacono 63,9—64 1, maj-czerwiec płacono —,—. Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płc. 51,7, na listopad płac. —,—. Wypowiedziano —, litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 m. podatku konsumc. w miejscu płac. 32 0 32,1 mrk., na listopad płacono 31,8—31.5, listopad-grudzień płacono 31,2—31,0, kwiecień-maj płac. 32,3—32,00, na maj-czerwiec płac. 32,6 do 32 4 Wypowiedziano —,— litr. Cena —,— mk.

**Szczecin,** 8 listopada.

Pszenica słabiéj, za 1000 kilogr. w miejscu 178—181 płacono, na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 182,0 płacono, na grudzień-styczeń — płc., na kwiecień-maj 188—187,5 płc., maj-czerwiec 188,0 płac.

Żyto spok., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 158—161 płacono, na listopad —,— płacono, na listopad-grudzień 162—163 płac., kwiecień-maj 166,5—166 pł., maj-czerwiec 166,5—166 pł.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 151 do 155 płacono.

Oléj rzepiowy stale, za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 71,0 żąd., listopad 70,0 żąd., na kwiecień-maj 64,0 żąd.

Okowita niezm. za 10,000 litr-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 31,1 płac., 50-ta 50,6 płac., na listopad 70-ta 30 4 nom., listopada grudzień 70-ta 30,3 nom., na kwiecień-maj 70-ta 31,5 nom.

**Hamburg,** 8 listopada. Okowita potw., na listopad-grudzień 21— żąd., grudzień-styczeń 21— żądano, kwiecień-maj 21— żąd., maj czerwiec 21¼ żąd. — Kawa good average Santos za listopad 81¼ grudzień 81¼, marzec 76⅜, maj 76½ Usposobienie spok. Obrót 1500 miechów.

**Magdeburg,** 8 listopada — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 16 70 cukier ziarn. excl. % 15 65 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 12 85. Usposobienie spok ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa 28.00 mielona raffin. II. z beczką 28 00 miel. Melis I z beczką 25 50. Stale. Cukier surowy 1. Produkt transito fr. statek Hamburg, za listopad 11,75 płac., 11.80 żąd., grudzień 12,00 płacono, 12,05 żąd., styczeń —, żąd., marzec kwiecień 12,57½ żąd., — płac. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 293,000 ctr.


Ś. p.

Bronisława z Wiśniewskich

**Kozlowska**

zakończyła żywot doczesny po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach dnia 7 b. m. Eksportacya w niedzielę o godz. 4-téj. Pogrzeb nazajutrz.

W smutku pogrążony mąż z córką.

Dłużyna, dnia 8 listopada 1889.

**Różaniec na miesiąc Październik.**

Książeczka o 24-rech stronach, zawierająca w sobie krótką naukę o odmawianiu Różańca św., litanią do Najśw. Maryi Panny, modlitwę św. Bernarda, tudzież **modlitwę do św. Józefa** zaleconą przez Ojca św. Leona XIII, nadto modlitwy po każdéj cichéj mszy św., również przepisane przez Ojca św., wr szcie modlitwy przepisane co niedzielę i święto po uroczystéj mszy św. czyli po Sumie.

Cena za 50 egzempl. 1,50, z przesyłką 1,75, 100 egzempl. 2,00, z przesyłką 2,25 lub 2,50 Odwrotnie wysela

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

Osiedliłem się w **Gdańsku** jako **rzecznik.** Bióro moje znajduje się przy **Langenmarkt 38.** (620)

**Jan Neumann.**

**Nowe kupony**

do polskich listów zastawnych

*seryi I. 1869 i II. seryi*

dostarczamy za nadesłaniem odnośnych listów zastawnych i talonów. Bliższych szczegółów udzielamy listownie.

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

(641) **Dr. Kusztelan.**

FABRYKA

**papierosów i tureckich tytuni**

(1019) **„VULKAN“**

**I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy itureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

**Książki do nabożeństwa**

w różnych oprawach,

**Kropielniczki cynowe, Krzyże z postumentem i do wieszania, Krzyżyki hebanowe i obrazy**

poleca najtaniéj

**J. Kwaśniewski,**

**KSIĘGARNIA NOWA,**

**Poznań, Jezuicka 12.**

Katalog wysela się na żądanie bezpłatnie. (186)

Książki do nabożeństwa w trwałéj oprawie:

**Anioł Stróż** (stron 580) po 1,20. 2 i 3 marki.
**Anioł Stróż** (dla dzieci, str. 180) 20 fen. (360)
**Boże bądź miłościw** (str. 576) po 1 20, 1,50, 2 i 3 m.
**Katolik w modlitwie** (druk wielki) po 1,80 i 3,20 m.
**Mały zbiór nabożeństwa codz** (str. 284) 50 f n.
**Wianek ku czci N. P. Maryi** (str 682) po 1,50, 2, 3 i 4 m.
**Wybór najsobl. nabożeństw** (wiel. druk) po 1,20 i 1,70.
**Głos synogarlicy** (rozmyślania) 1 m.
**Sąd ostateczny** (myśli i nauki itd.) 40 fen.
**Chełmiński kalendarz** na rok 1890. Cena 20 fen. za 3 marki 20 egz. poleca i rozsyła odwrotnie

**W. Fiałek,** Chełmno (Culm).

**Bajecznie tania sprzedaż!**

paletotów zimowych, ubiorów, złotych i srebrnych zegarków, przedmiotów złotych i regulatorów tylko nowych **w lombardzie Israel'a przy ulicy Szerokiéj 15, wchód z Wielkich Garbar.**

**500 marek w złocie.**

Jeśli Crême Grolich nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak piegów, plam wątrobianych, opalenizny, zaskorników, czerwoności nosa i nie będzie utrzymywał cery aż do późnego wieku, olśniewająco białéj i młodzieńczej świeżości. Bez wszelkiéj szminki! Cena mrk. 1,20. **Skład gł. J. Grolich w Bernie** (Brünn).

W Poznaniu w drogeryach L. Eckarta, J Schleyera i F G. Fraasa następcy. (294)

**Czerwona Apteka w Poznaniu**

**Stary Rynek nr. 37**

poleca

*Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.* Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen

*Wino Condurango* przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

*Esencyą pepsynową* podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (404)

*Wino chińskie* czyste i z żelazem.

*Wino Sagrada* (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

*Wodę bromową* (aqua bromata nerviua) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

*Krople św. Jakóba,* doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, zlemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

*Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

*Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

*Radlauera* środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc., fl. 60 fen.

*Radlauera esencyą jodłową* z przepysznym zapachem lasu jodłowego, do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych, wzmacnia nerwy i oddziałuje nader korzystnie na organa oddechowe, premiowana trzema złotemi medalami i dyplomem honorowym w Paryżu, Neapolu i Brukseli. Butelka po 1 M., rozpylacz 1,50 Mk.

*Ruski balsam na odmrożenie* usuwa guzy i niedozwala popękania skóry; w butelkach po 25 fen., 50 fen. i 1 M.

*Ruską maść na odmrożenie* skuteczną na otwarte **rany w skutek odmrożenia** w słojkach po 50 fen. i 1 Mrk.

*Miód żywokostowy* na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

**Czerwona apteka,** Poznań, Stary Rynek 37.

**Obuwie tanie i trwałe!**

*Kamasze męzkie* po 6, 6,50, 7 50, 9 mrk., *kamasze damskie* po 4, 5, 5,50, 7 i 8 mrk., *kamasze dla chłopców* po 4,50, 5 i 6 mrk., *kamasze dla dziewcząt* po 3,50, 4 50 i 5,50 mrk., *kropusy męzkie* po 10, 12, 15 i 18 mrk., *kropuski dla chłopców* po 4 25, 4,75, 5,50 i 7 mrk., *kanony księże* po 18, 24 i 30 mrk., *buciki damskie i dla dziewcząt* na guziczkach i na hakach po 4, 5, 5,50, 6, 7 i 8 mrk., *trzewiki męzkie* na gumie i i do sznurowania po 5,50, 6,5 . 7,50. i 8 mrk., *płytkie trzewiki damskie* na gumie i do sznurowania, szyte, śpilkowane i wywrotki po 3.75, 4,50, 5,50 i 6 mrk., *płytkie trzewiki dziewczęce* na gumie i do sznurowania, począwszy od 2,40., *obuwie dla dzieci* począwszy od 80 fen., *trzewiki balowe* począwszy od 2,40 mrk.

poleca

**fabryka obuwia**

pod firmą (584)

**Nepomucen Skórnicki,**

**Poznań, Wodna ulica nr. 2.**

**Zakład palenia falban.**

**J. Popławski**

**Poznań, św. Marcin nr. 16,**

**Jedyny polski skład machin do szycia**

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (159)

**Machiny do wyżdżymania bielizny, wielki wybór lamp**

stołowych i wiszących,

**Mechaniczna pracownia reperacyi.**

**Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.**

**Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.**

**M. Felerowicz,**

**ulica Wilhelmowska nr. 11, obok Hotelu Francuzkiego,**

odebrał i poleca

**na porę jesienno-zimową**

**MATERYE**

z krajowych i zagranicznych fabryk na ubrania, paletoty i t. p. po cenach, jak zwykle, umiarkowanych Zamówienia wykonuje elegancko podług najnowszych żurnali. (383)

Niemniéj także zwraca uwagę *Przewielebnego Duchowieństwa na dobry krój rewerend i płaszczy.*

**Wina Górno-Węgierskie**

wprost od producentów zakupione, wytrawne, półwytrawne i łagodne, w beczkach oryg. od M. 180,00, za litr od M. 1,50, słodkie od M. 2,00—3, w beczkach oryg. od M. 200,00. **Wino prawdziwe Tokajskie** od M. 4,00—6 za litr. **Starsze wina** na flaszkach i gąsioreczkach w wielkim wyborze. **Wina czerwone** (Bordeaux) od M. 1,25 za flaszkę, **mozelskie, reńskie, Portwein, Maderc, Cherry, Malagę** oraz **szampańskie, francuzkie i niemieckie** polecam po cenach przystępnych. (369)

**B. Glabisz,**

**Sw. Marcin 14.**

Próby na łaskawe życzenia wysełam franko.

**Dodatek.**